

KWARTALNIK DLA LIDERÓW KOŚCIOŁA 4/2020

# PRZEGLĄD

## *Duszpasterski*

PÓJDEŃ

REACH  
THE WORLD  
Seventh-day Adventists  
World Church  
STRATEGIC PLAN





## 3 „Pójdę” „PÓJDE” to fantastyczna globalna strategia na lata 2020–2025, adresowana do wszystkich adwentystów dnia siódmego.

- 8 Dajmy młodzieży pole do działania
- 12 Jezus a Bóg
- 14 Jezus a nasza adopcja
- 16 Pokusy Chrystusa
- 18 Potrójna tożsamość Chrystusa
- 20 Światło w mroku
- 21 Oświadczenie w sprawie zaufania do Ducha Proroctwa
- 22 Szabat z 2 rozdziału Listu do Kolosan
- 23 Ostatni wróg
- 24 Służba diakońska według Ellen White — cz. 1
- 26 List do Efezjan: eschatologiczne wyzwania dla adwentystów
- 28 Światopogląd z perspektywy wielkiego boju
- 30 Księga Powtórzonego Prawa 22,5



## 6 Mów sercem i rozumem Co powinien zrobić kaznodzieja, kiedy widzi, że podczas jego wystąpienia ludzie zerkają na zegarek? Czy jest to sygnał ich znudzenia? Pośpiechu? Oznaka, że za bardzo się rozgadał?



## 10 Cechy starszego zboru jako szafarza Powołanie na starszego zboru to niezwykle doniosła rzecz.

„Przegląd Duszpasterski” | Kwartalnik duszpastersko-homiletyczny dla duchownych i aktywistów adwentystycznych. Wychodzi staraniem Sekretariatu Kaznodziejstwa działającego przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Rzeczypospolitej Polskiej. Ukazuje się od 2004 roku (w latach 2004–2011 pod nazwą „Przewodnik dla kaznodziejów zborowych”)

WYDAWCA: Wydawnictwo „Znaki Czasu” Warszawa 2020 | TYTUŁ ORYGINAŁU: *Elder's Digest* 04/2020

DYREKTOR SEKRETARIATU KAZNODZIEJSTWA ORAZ KOORDYNATOR PROJEKTU WYDAWNICZEGO POLSKIEJ WERSJI *ELDER'S DIGEST*: Marek Rakowski | KIEROWNIK WYDAWNICZY: Mirosław Harasim | PRZEKŁAD I REDAKCJA: Paweł Jarosław Kamiński | TYPOGRAF: Jarosław Kauc

Wszystkie biblijne cytaty pochodzą z Biblii warszawskiej (Biblia warszawska © Towarzystwo Biblijne w Polsce, Warszawa 2008), chyba że zaznaczono inaczej:

BR — Biblia w przekładzie bpa Kazimierza Romaniuka © Wydawnictwo M, Warszawa 2005;

BT — Biblia Tysiąclecia, wyd. III © Pallottinum, Poznań 1988;

EIB — Pismo Święte Starego i Nowego Przymierza © Ewangeliczny Instytut Biblijny, Poznań 2016.

© Ministerial Association — General Conference of Seventh-day Adventists (2020) | © Wydawnictwo „Znaki Czasu” (2020)

Zamówienia na publikacje prosimy kierować pod adresem: Dział Handlowy Wydawnictwa „Znaki Czasu”

ul. Foksal 8/3, 00-366 Warszawa, tel.: 22-331-98-00, e-mail: kontakt@znakiczasu.pl, księgarnia internetowa: sklep.znakiczasu.pl

# „PÓJDE”



**PÓJDE** to fantastyczna globalna strategia na lata 2020–2025, adresowana do wszystkich adwentystów dnia siódmego.

Ten śmiały, inspirujący program ma na celu dotarcie do całego świata przez pobudzenie każdego z nas do opowiadania o Jezusie z wykorzystaniem powierzonych nam z góry darów duchowych.

Kampania „PÓJDE”, pomyślana jako kontynuacja strategii „Docieraj do świata”, jest propozycją skierowaną do całego Kościoła — lokalnych zborów, pól misyjnych, diecezji, unii, wydziałów, Generalnej Konferencji i wszystkich naszych instytucji. Dzięki temu narzędziu Kościół pragnie skutecznie realizować najważniejsze, niecierpiące zwłoki działania ewangelizacyjne.

Wywiedziona z Biblii strategia „PÓJDE” jest odpowiedzią na wielki nakaz misyjny, który wzywa każdego naśladowcę Jezusa do czynienia uczniami wszystkich narodów.

Szczególną rolę w tym ekscytującym przedsięwzięciu odgrywają starsi zborów jako wpływowi przywódcy lokalnych społeczności adwentystycznych. (A pamiętajmy, że na całym świecie mamy 160 tysięcy zborów!) Wyobraźcie sobie, co mogłoby osiągnąć 21,5 mln natchnionych Duchem Świętym adwentystów dnia siódmego, gdyby postanowili naśladować Jezusa i zobowiązali się złożyć obietnicę: „Pójdę!”.

Nasz zwycięski, zmartwychwstały Zbawca Jezus Chrystus rzekł:

„Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. **Idźcie** tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,18–20; podkr. dodane).

## NASZA MISJA

Naszą misją, jako Jego kochających świadków, jest czynić ludzi uczniami żyjącego Jezusa Chrystusa i oczekując na Jego bliskie przyjście, ogłosić całemu światu wieczną ewangelię poselstwa trzech aniołów (Mt 28,18–20; Dz 1,8; Ap 14,6–12).

## NASZA METODA

Kierując się Słowem Bożym i wsłuchując w głos Ducha Świętego, Adwentyści Dnia Siódmego realizują tę misję przez upodabnianie się do Chrystusa w sposobie życia, głoszeniu, czynieniu innych uczniami, przekazywaniu prawd biblijnych, uzdrawianiu i służbie.

## NASZA WIZJA

Zgodnie z biblijnym nauczaniem Adwentyści Dnia Siódmego wierzą, że punktem kulminacyjnym Bożego planu będzie przywrócenie całemu stworzeniu zupełnej harmonii z Jego doskonałą wolą i sprawiedliwością.

Strategia „PÓJDE” pozostaje też w zgodzie z wyrażenymi zaleceniami Ellen White:

„Praca misyjna w naszym kraju będzie się pod każdym względem prężniej rozwijać, gdy objawi się duch ofiarności, samozaparcia i poświęcenia na rzecz misji zagranicznych, gdyż pomyślność kierowanej przez Boga pracy w kraju jest funkcją pracy ewangelizacyjnej wykonanej w dalekich krajach. To właśnie przez realizowanie potrzeb związanych ze sprawą Bożą wchodzimy w bliższy kontakt ze Źródłem wszelkiej mocy” (*Testimonies for the Church*, t. 6, s. 27).

## GŁÓWNE CELE STRATEGII „PÓJDE”

Strategiczne cele w zakresie misji:

- ożywić ideę misji globalnej i poświęcenia na jej rzecz jako sposobu życia nie tylko pastorów, ale też wszystkich wyznawców, młodszych i starszych, tak aby radośnie opowiadali o Chrystusie i czynili ludzi Jego uczniami;
- wzmocnić i zróżnicować adwentystyczną ewangelizację w dużych miastach, w całym Oknie 10/40<sup>1</sup>, na terenach „białych pól” i wśród wyznawców innych religii.

Strategiczne cele w zakresie wzrostu duchowego:

- czynić uczniami pojedyncze osoby i całe rodziny, wskazując, jak prowadzić życie napełnione Duchem Świętym;
- zwiększyć liczbę dzieci i młodych osób przyłączających się do Kościoła, także tych pozostających w nim, odzyskiwać osoby, które odeszły, a wszystkie zachęcać do uczestniczenia w życiu Kościoła;
- pomagać młodzieży w postawieniu Boga na pierwszym miejscu i byciu przykładem życia według biblijnych nauk.

Do oceny realizacji celów strategii „PÓJDE” opracowano szereg kluczowych wskaźników efektywności (KWE). Oto część z nich, które powinny zostać wzięte pod uwagę przez starszych zboru i pozostałych wyznawców:

**KWE 1.1** Wzrost liczby wyznawców uczestniczących w osobistych i publicznych działaniach ewangelizacyjnych w myśl programu „Całkowite zaangażowanie wyznawców”.

**KWE 2.1** Powołanie grupy wyznawców w każdym kraju Okna 10/40, gdzie obecnie nie ma adwentystów dnia siódmego.

**KWE 5.1** Znaczący wzrost liczby wyznawców, którzy regularnie modlą się, studiują Biblię, korzystają z kwartalników szkoły sobotniej, czytają pisma Ellen White i angażują w inne osobiste praktyki religijne.

**KWE 5.2** Znaczący wzrost liczby wyznawców i nie ochrzczonych dzieci i młodych ludzi, którzy biorą regularnie udział w nabożeństwach i lekcjach szkoły sobotniej.

Starsi zborów odgrywają szczególnie ważną rolę w realizacji celu nr 6 — mogą bardzo w tym zakresie pomóc, zwłaszcza jeśli chodzi o następujące wskaźniki:

**KWE 6.3** Wzrost liczby wyznawców korzystających z programów aktywnego ucziństwa.

**KWE 6.4** Znaczący wzrost liczby wyznawców regularnie uczestniczących w nabożeństwach domowych.

**KWE 6.5** Wszyscy wyznawcy i nie ochrzczona młodzież praktykują zasady szafarstwa w zakresie czasu, darów duchowych i pieniężnych oraz dziesięcin.



W program „PÓJDE” wpisana jest ważna rzecz: ludzie, którzy „pójdą”, nie pójdą sami. Jezus w wielkim nakazie misyjnym obiecał: „A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” (Mt 28,20). Tym, którzy „pójdą”, towarzyszyć będzie Jezus, wsparcie modlitewne i zasoby ogólnoświatowego Kościoła Adventystów Dnia Siódmego.

## CO TAK NAPRAWDĘ OZNACZA „PÓJDE”...

Oznacza poddanie wszystkiego tego, kim jesteśmy i co mamy, Jezusowi, podążanie za głosem Ducha Świętego i wyjście do innych, aby dzielić się pięknem naszego Zbawcy, Jezusa Chrystusa.

To skierowane do wszystkich naśladowców Jezusa boskie wezwanie, aby docierać z ewangelią do tych, którzy nie znają miłości Jezusa, i dzielić się Jego czystą, zbawczą miłością. W ten sposób każdy człowiek będzie mógł poznać Jezusa i otrzymać życie wieczne, dostępne wyłącznie dzięki Niemu.

Oznacza to również pójście do członka rodziny lub do znajomego — nawet kogoś, z kim mieszkasz pod jednym dachem!

„PÓJDE” oznacza, że jesteś gotów iść do ludzi mieszkających po drugiej stronie ulicy albo w tym samym mieście.

„PÓJDE” to oddanie siebie na służbę Bogu przez pozwolenie Jezusowi, by powołał cię do pójścia do obcych ludzi, których nie znasz, do twoich sąsiadów, rodaków, do mieszkańców twojej wyspy, kontynentu, świata!

Drogi starszy zboru, czy jesteś gotów z modlitwą złożyć swojemu Zbawicielowi obietnicę: „Pójdę”?

## DO PRZEMYŚLENIA

„Pójdę” to ważne, wielokrotnie powtarzające się w Biblii słowo. Kiedy znane z kart Pisma Świętego postacie mówiły „pójdę” i zgodnie z tym postępowały — zmieniały świat! Bóg szedł wtedy razem z nimi, błogosławiąc ich wysiłki. Rozważ z modlitwą poniższe fragmenty związane ze słowami „pójść”, „iść” itp. w szerszym kontekście, a także w odniesieniu do dzisiejszych czasów: Rdz 24,58; 45,28; 46,4.31; Wj 4,12; Rut 1,16; Ps 43,4; Iz 6,8; 45,2; Mt 26,32; Mk 14,28; Dz 18,6. 🕊

[Więcej informacji i materiałów na stronie [iwillgo2020.org](http://iwillgo2020.org)].

<sup>1</sup> Okno 10/40 — rejon państw między 10. a 40. równoleżnikiem na półkuli północnej, obejmujący Afrykę Północną, Bliski Wschód, Azję Środkową i Chiny, gdzie prześladowanych jest najwięcej chrześcijan i gdzie dominuje islam, buddyzm i hinduizm (przypr. red.).

**To** pytania rzeczywiście dające do myślenia. Ale zastanówmy się: Co mają zrobić członkowie zboru, którzy przyszli do kościoła po pożywny, smaczny i świeży chleb Słowa Bożego, a w zamian otrzymują produkt suchy, twardy, niestrawny, a czasami nawet (nie daj Boże!) spleśniały? Odbiorcę może naprawdę zniechęcić widok kaznodziei dukającego coś pod nosem albo raz po raz używającego gotowych formułek typu „kochane siostry i bracia”, „Słowo Boże wskazuje nam, że...”. Lub odczytującego zadrukowane kartki z pojedynczymi zdaniem, zakreślonymi fluoroscencyjnym flamastrzem. To nic, że te losowe zdania, czytane po kolei, niewiele razem znaczą. Ważne, że kazanie jakoś idzie. Ludzie i tak wysiedzą do końca.

Jednak są też i tacy słuchacze, którzy oczekują od kaznodziei czegoś więcej.

## MÓWNIKA ZOBOWIĄZUJE

Głównym celem wystąpienia kaznodziei na forum publicznym powinno być spotkanie słuchacza z Bogiem poprzez Jego Słowo. A to coś więcej niż przekazywanie informacji na Jego temat. To raczej wlanie w serca nadziei i wzmocnienie wiary. Mówiąc prościej, to doświadczenie, w którym zgromadzenie spotyka żywego Boga. Wystąpienie kaznodziei ma pomóc wierzącym w odnowieniu więzi z Chrystusem. Kazanie może także edukować, inspirować i pocieszać. Biblia uczy: „Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowami” (1 Tes 4,18); „Pocieszajcie, pocieszajcie mój lud, mówi wasz Bóg!” (Iz 40,1). Rolą kazania jest więc prowadzenie ludzi do pogłębienia pobożności.

## KULTURA I TECHNIKA SŁOWA

Należy być świadomym tego, że kazanie nie jest wyłącznie mową publiczną. Jest uroczystym zwiastowaniem Słowa Bożego, a jego zasadniczym źródłem jest Pismo Święte. Kaznodzieja



# MÓW SERCEM I ROZUMEM

Co powinien zrobić kaznodzieja, kiedy widzi, że podczas jego wystąpienia ludzie zerkają na zegarek? Czy jest to sygnał ich znudzenia? Pośpiechu? Oznaka, że za bardzo się rozgadał?

to zatem *Verbi Divini minister* — sługa Słowa Bożego. Stąd też głównym narzędziem kaznodziei jest mowa, za pomocą której przekazuje Słowo od Boga i pozyskuje dla Niego serca słuchaczy. Biorąc to pod uwagę, sługa Słowa powinien nauczyć się posługiwania mową jak najlepiej. Homiletyka staje się wówczas pracą twórczą nad własnymi umiejętnościami retorycznymi. Warto więc nieustannie doszkalać się w tym zakresie.

„Pan Bóg mnie obdarzył językiem wymownym, bym umiał przyjść z pomocą strudzonemu przez słowo krzepiące. Każdego rana pobudza me ucho, bym słuchał jak uczniowie” (Iz 50,4 BT).

„We wszelkiej pracy kaznodziejskiej należy zwracać większą uwagę na kulturę słowa. Można posiadać wiedzę, lecz

dopóki nie nauczymy się używać głosu właściwie, praca nasza nie będzie w pełni efektywna” (*Ewangelizacja*, s. 92)<sup>1</sup>.

Współczesny odbiorca komunikatu homiletycznego posiada wysoko rozwiniętą kulturę obrazkową, a nie tekstową, stąd też komunikacja werbalna niekiedy przegrywa w tym starciu. Aby przyciągnąć i utrzymać uwagę odbiorcy, musisz być nie tylko uduchowiony, ale także mieć do przekazania interesującą, oryginalną i prowokującą do myślenia treść.

## PRAKTYCZNOŚĆ PRZEKAZU

Jako sługa Słowa Bożego staraj się wspierać człowieka w jego własnych poszukiwaniach drogi zbawie-

nia. Potraktuj swoje kazanie raczej jako przyjacielską pomoc w naprowadzeniu ludzi na właściwą drogę. Stąd też kazanie nie powinno być przeteoretyzowane. Gdy mówisz o Bogu, równocześnie mów o człowieku w kontekście jego szeroko rozumianych potrzeb. Ludzie oczekują dzisiaj nie tyle mistyki, co wparcia w codziennym życiu. Dlatego konstruując przekaz homiletyczny, dobrze jest odwoływać się do ważnych dla ludzi spraw. Staraj się ukazać Bożą perspektywę w praktycznym życiu. Chętnie słuchani mówcy wiedzą, że dobre kazania to takie, w którym nie brakuje miejsca na opisy egzystencjalnych zmagania człowieka. Przygotowując wystąpienie, spróbuj postawić słuchaczy wobec trudnych pytań, np. jak zachować nadzieję w obliczu nieuchronnej śmierci. Nie narzucaj jednak odpowiedzi. Po prostu daj do myślenia i opieraj się na kluczowym cytacie biblijnym, z nowej strony naświetlając ludzką rzeczywistość. Podczas kazania staraj się otwierać odbiorców na Słowo Boże, nie potępiaj i nie wytykaj ich grzechów (chyba że planujesz zmienić placówkę!). Negatywny przekaz wcale nie działa skuteczniej. Nie ty jesteś sędzią tych ludzi, tylko Bóg.

## SKUTECZNOŚĆ PRZEKAZU

W dobie społeczeństwa informatycznego, kiedy każdy może znaleźć w internecie odpowiedź na nurtujący go problem, kaznodzieja powinien nie tyle pouczać, co rozmawiać ze słuchaczem. Chodzi o to, by przebyć z nim pewien odcinek drogi, wejść w dialog, w relację intelektualno-emocjonalną, ucząc go przy tym, pocieszając, napominając i stawiając pytania. Staraj się mówić do konkretnego człowieka z sali. Rozmawiaj z nim, nie odczytuj referatu. Czytane kazania zawsze usypiają słuchaczy!

Kazanie nie powinno być też wykładem teologicznym w oparciu o głęboką egzegezę tekstu biblijnego. Chyba że zostaniesz o to poproszony.

Przygotowanie wartościowego ka-

zania wymaga czasu. Pastor Władysław Kosowski mawiał do studentów seminarium duchownego: „Niech twoja homilia dojrzewa powoli. Najgorsze są tzw. ciepłe bułeczki, pieczone z piątku na sobotę. Mogą się po nich pojawić kolki u słuchaczy”.

Naucz się być sobą, co nie jest łatwe, zwłaszcza dla początkujących mówców. Nie udawaj eksperta w dziedzinie socjologii, historii czy biblistyki, bo wypadniesz żałośnie. Kiedy byłem w seminarium, czasami zdarzało mi się naśladować różnych mówców. Bywało to niekiedy zabawne. Aż z czasem przyswoiłem sobie pewną radę: „Możesz doić wiele krów, ale masło ma mieć twoją etykietę producenta”.

Skuteczny mówca powinien zatem przypominać przewodnika, choć często ma pokusę być przywódcą, który chce sprawować władzę nad słuchaczem.

## PRZYCHYLNA UWAGA MA ZNACZENIE

Warto pamiętać, że pozytywne słowa wywołują pozytywne reakcje. Napiecie na początku przemówienia, które wyczuwane jest po stronie mówcy oraz słuchaczy, można złagodzić odpowiednim doбором słów. Sprawiaj wrażenie swobodnego i odprężonego, używaj słów naładowanych pozytywną energią, zwłaszcza na wstępie: „Cieszę się...”, „Jest mi przyjemnie...”, „To dobrze, że...”, „Chętnie...”, „Doskonale...”, „Wspaniale...”. Podkreślaj często, i zawsze szczerze, jak ważni są dla ciebie słuchacze. Najlepiej zwracaj się do nich bezpośrednio: „I dlatego, moi drodzy...”, „I z tego powodu, drodzy bracia i siostry...”. W ten sposób zacieśniasz więzi z ludźmi (a przy okazji zyskujesz czas do namysłu), nawiązujesz i podtrzymujesz osobisty kontakt. Więzy ze słuchaczami budowane są przez charakterystyczne zwroty: „Pozwólcie więc, że...”, „Chcę przybliżyć sobie i wam...”, „Pomyślałem, że dobrze będzie...”.

Nigdy nie zapominaj, że kazanie jest przekazem wiary, który nie może być


wyzuty z miłości. Nie będzie dobrze, jeśli zabraknie w nas miłości (a przynajmniej życzliwości) do tych, do których mówimy.

## PISAĆ CZY IMPROWIZOWAĆ?

Większość mówców przygotowuje przemówienie w całości pisemnie, improwizacja powoduje bowiem, że się powtarzamy — początek może być oryginalny, ale dalszy ciąg bywa różny. Improwizowane kazanie jest jak brudnopis, z którego nie wykreśliło się zbędnych zdań i nie uporządkowało chaosu. Dobrze jest zatem kilkakrotnie powtórzyć sobie przygotowane kazanie, utrwalić istotne myśli i kluczowe słowa (zanotowane na podręcznej dyspozycji). Nawet jeśli się czasami potkniesz, będzie to lepsze w odbiorze od bezbłędnie odczytanego przemówienia. Przemawianie z głowy, czyli w sposób swobodny, jest dużym wyzwaniem i nie lada sztuką. Ten sposób przemawiania odradzam debiutantom i amatorom, chyba że nie ma dla ciebie znaczenia, czy będziesz pamiętać o wszystkich punktach swojej wypowiedzi.

## PO KAZANIU

Po zakończonym kazaniu pomyśl, czy spełniło ono swój cel, i zadaj sobie następujące pytania:

- Czy jasno wyraziłem to, co chciałem w swoim wystąpieniu przekazać?
- Czy właściwie wywyższyłem Boga, a sam byłem niewidoczny?
- Czy nakarmiłem słuchaczy dobrą treścią (wzbudziłem wiarę, motywując do świętego życia, pogłębiłem znajomość Słowa Bożego).
- Czy to, co powiedziałem, było komuś potrzebne?
- Co by o moim kazaniu powiedział Chrystus? 

**MIROSLAW HARASIM**

[Autor jest duchownym i dyrektorem Instytucji Misyjnych Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP, nauczycielem homiletyki i emisji głosu oraz trenerem personalnym].

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Evangelizacja*, Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa, 1967.

# DAJMY MŁODZIEŻY POLE DO DZIAŁANIA

**W**ubiegłym roku zostałam starszą zboru. Miałam dwadzieścia jeden lat. Kiedy zadzwonili do mnie z komitetu nominacyjnego, postawiłam oczy w słupek. Wiem z autopsji, że starsi zboru to osoby o ustalonej reputacji, najczęściej co najmniej z zaczątkami siwizny. Jednym słowem, dla takiej dziewczyny jak ja — to ludzie z innej bajki. Ledwie wiążąca koniec z końcem studentka nie przystaje do obrazu tradycyjnego starszego zboru, przynajmniej według moich doświadczeń.

To niesamowite, gdy inni wyznawcy udzielają ci kredytu zaufania jako przyszłemu przywódcy. Po telefonie modliłam się w tej sprawie i podjęłam decyzję. Choć nawet najbliższe mi osoby i ja sama mieliśmy wrażenie, że jestem za młoda, to jednak przypomniano mi, jaki nacisk Jezus kładł na powierzanie odpowiedzialności tym, którym społeczeństwo zwykle odmawia prawa głosu, zwłaszcza młodzieży. Gdy Jezus, Syn Boży, chodził po ziemi, wybrał na uczniów

dwunastu młodych ludzi, w większości nastolatków. Na dodatek po śmierci powierzył im ogłoszenie Jego przesłania całemu światu. I nie ulega wątpliwości, że znakomicie się z tego wywiązali! Apostoł Paweł też dał pole do działania młodym przywódcom, pisząc Tymoteuszowi, by nikt go nie lek-



ceważył z powodu młodego wieku (1 Tm 4,12). Kilkoro adwenty- stycznych pionierów miało niewiele ponad dwadzieścia lat, a niektórzy jeszcze mniej! Bóg używa tak samo ludzi starszych, jak i młodszych.

Kiedy dołączyłam do grona liderów w zborze, zdobyłam niezwykle cenne doświadczenie, które przyda- łoby się każdej młodej osobie niezależnie od pełnionej przez nią funk- cji. Uczestniczenie w radach zboru, organizowanie nabożeństw i opra- cowywanie strategii to fantastycz- ne możliwości. Nagle zorientowa- łam się, że dużo bardziej angażuję się w życie zboru i znacznie bar- dziej doceniam jego organizację. Wiele razy rozmawiałam z pozo- stałymi starszymi zboru, wyprze- dzającymi mnie wiekowo o co naj- mniej dwa pokolenia. Poznanie ich doświadczeń i opinii pozwala spoj- rzeć na problemy z innej perspek- tywy. Mam nadzieję, że mój mło- dy wiek i doświadczenie też są po-

zytywnym wkładem do zespołu liderów w zborze. Międzynarodo- we grono daje możliwość doświad- czenia wyjątkowego planowania ze- społowego.


Wydaje mi się, że z jednej strony chcemy, aby młodzież się angażo- wała, ale z drugiej wcale się jakoś nie kwapiemy zaprosić jej do stołu obrad. Początkowo na radach zbo- ru czułam się nieswojo, niepewna, czy mogę zabrać głos i czy będę wy- słuchana. Gdy jednak zaczęłam się dzielić swoimi opiniami, owszem, niekiedy bywałam lekceważona, ale znacznie częściej miałam poczucie, że moje zdanie jest tak samo cenio- ne jak innych.

W tym wszystkim bardzo podoba- ło mi się, że o ile wcześniej nie- zbyt udzielałam się w zborze, o ty- le teraz żyłam tymi sprawami co- dziennie. Weszłam głęboko w życie naszej społeczności.

Świadome dzielenie się z młodszymi doświadczeniem to fantastycz- na sprawa. Nigdy nie należy rzucać kogoś na głęboką wodę bez koła ra- tunkowego. Kiedy miałam około sie- demnastu lat, pierwszy starszy zbo- ru zaczął mnie przyuczać do prowa- dzenia nabożeństwa. Na początku parę razy stał obok i podpowiadał, co robić. Potem dał mi wolną rękę i wpisał do grafiku na stałe. Gdy kil-

ka lat później otrzymałam propo- zycję objęcia funkcji starszej zboru, inni starsi z pełną świadomością na mnie postawili i dawali wska- zówki, jak mam wykonywać nowe obowiązki. Dzięki ich trafnym ra- dom i sugestiom mogłam zacząć peł- nić funkcję starszej w przyjaznym otoczeniu, gdzie czułam się pewnie.

Nadal się uczę, jak chyba zresztą wszyscy. Podglądając pracę innych osób na takim samym stanowisku i czytając *Podręcznik dla starszych zboru*, uczę się, jak lepiej wykony- wać swoje obowiązki. Widzę też w tym wszystkim Boże prowadze- nie.

Bardzo was proszę, żebyście wspólnie, jako zespół, z modlitwą szukali potencjalnych przywódców wśród młodzieży z waszego zboru. Gdy powierzamy młodym odpowiedzialność za zbór i po- zwalamy im bez przeszkód rozwi- jać skrzydła na różnych stanowis- kach, wówczas zapewniamy mu żywotną przyszłość. Jeśli będzie- cie skłonni współpracować z młodą osobą w zborze i świadomie udzie- lać jej konstruktywnych wskazó- wek, zdziwicie się, ile to będzie dla niej znaczyło i jak wiele może to zmienić na rzecz królestwa nie- bieskiego. Warunki wstępne bycia starszym zboru nie powinny opie- rać się na dojrzałości fizycznej (wie- ku), lecz jak czytamy w Tyt 1,5–9, na dojrzałości duchowej i dyscy- plinie. Rola starszego zboru wią- że się czasami z emocjonalnie wy- czerpującymi, trudnymi sytuacja- mi, w których młodzież może się sprawdzać lepiej. W takich chwila- ch pomagajcie młodym okrzep- nąć w nowej roli i wzrastać w mą- drości! Młodzi ludzie nie chcą być biernymi obserwatorami: chcemy angażować się w życie zboru tam, gdzie jesteśmy do tego powoływa- ni. Dla niektórych oznacza to obje- cie funkcji starszego zboru pomimo młodego wieku. 

**KIRA-LEIGH JOSEY**

[Autorka jest starszą zboru w Thornleigh Seventh-Day Adventist Church w Sydney].





# CECHY STARSZEGO ZBORU JAKO SZAFARZA

## WYBÓR NA STARSZEGO

Powołanie na starszego zboru to nie zwykle doniosła rzecz. Gdy jako pastor odwiedzałem z jednym ze starszych rejon, gdzie byłem kiedyś okręgowym, dowiedziałem się, że ludzie spoza Kościoła nazywają go pastorem — tak dobrą opinią się u nich cieszył. Starszym zboru znakomitą okazję nauczania aktywnego szafarstwa daje przywilej towarzyszenia pastorowi w związanych z tym odwiedzinach u wyznawców. Co więcej, są oni zaufanymi osobami, których ludzie słuchają, a ponieważ żyją wśród ludzi, posługują się tymi samymi pojęciami.

## PRZYKŁADNY WYCHOWAWCA

Jedną z kwalifikacji starszego jest umiejętność nauczania (1 Tm 3,2; 2 Tm 2,24). Ellen White apelowała do Kościoła: „Niech zbór wyznaczy pastorów lub starszych, poświęconych Panu Jezusowi, i niech ludzie ci dopilnują, by zostali wybrani urzędnicy starannie wykonujący dzieło zbierania dziesię-

cin”<sup>1</sup>. W dalszych słowach nalegała, aby nie tylko nauczali, ale też pilnie spełniali swoje obowiązki.

W odróżnieniu od innych nauczycieli, którzy mogą jedno mówić, a drugie robić, starszy zboru ma biblijny obowiązek być „jak najbardziej prawowierny, aby przekazując zdrową naukę, mógł upominać opornych i wykazywać im, że są w błędzie” (Tyt 1,9 BR). Starsi muszą tak żyć, by móc powiedzieć: „Bądźcie naśladowcami moimi, jak i ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1). Zachęceni są do uczenia składania dziesięciny przez dawanie dobrego przykładu bycia wiernymi szafarzami<sup>2</sup>. Jeśli uwielbiają pieniądze (por. 1 Tm 3,3), nie mogą uczyć zasad należytego gospodarowania nimi, brakuje im bowiem szczerości i przekonania, które by pomogły członkom Kościoła przyjąć takie postanie całym sercem.

## UMIEJĄCY SŁUCHAĆ PRZYWÓDCA

Starszy, jako pasterz powierzonej mu przez Boga owczarni, słucha nie

tylko głosu poszczególnych wyznawców, ale też głosu Tego, który go posłał. Zborowników „miota na wszystkie strony kakofonia sprzecznych głosów, które żądają lojalności wobec tego samego, co kusiło Jezusa: pragną czuć się bezpiecznie, być wyjątkowi i odnieść sukces”<sup>3</sup>, wskutek czego sprzeniewierzają się swoim zasadom. Głos umiającego słuchać przywódcy pomoże im stać się wiernymi szafarzami. Serce starszego musi być na tyle pojemne, by wsłuchać się w potrzeby zboru i podjąć stosowne działania. Wszelkie przeszkody w aktywnym słuchaniu należy usunąć z drogi. We współpracy z pastorem starszy zboru winien stworzyć życzliwą atmosferę, dzięki której wyznawcy będą się czuli częścią wspólnoty.

Wierzący muszą widzieć w zborze bezpieczną przystań, gdzie mogą rzucić przygniatające ich brzemiona. Wizyta starszego to dobry punkt wyjścia do zbudowania z nimi mocnej, zdrowej więzi. John R. Stott zauważa: „Nie ma szybszego sposobu na zasypanie przepaści dzielącej kaznodzieję i wiernych niż domowe odwiedziny”<sup>4</sup>. Dzięki temu wyznawcy staną się lepszymi szafarzami.

## ENERGICZNY UCZEŃ

Celem szafarstwa jest czynienie z ludzi uczniów Chrystusa. Choć jest to duchowe przedsięwzięcie, starszy pełni funkcję widzialnego opiekuna wierzących. W ten sposób zbór będzie się składać nie tyle z członków, co z uczniów będących oddanymi, wiernymi szafarzami. Nie do pomyślenia, żeby społeczność kościelną tworzyły osoby, które nie są energicznymi uczniami naszego Pana.

Młody zbór potrzebuje starszego, który w czynieniu ludzi uczniami Jezusa wykaże się energicznością, pozytywnym nastawieniem i inwencją. Czasopismo *Group Magazine* zapytało dziesięć tysięcy młodych ludzi o Kościół marzeń. Dla 70 procent byłyby to Kościoły dostosowane do nastolatków; 73 procent młodych chciałoby przyjaznego Kościoła, w którym byłiby sobą<sup>5</sup>. W „kulturze przyzwolenia”, gdzie zanim jednostki będą przestrzegać jakichś norm, najpierw muszą wyrazić na to zgodę<sup>6</sup>, pracę starszego — jeżeli młodzi w zborze mają być wiernymi szafarzami — winny cechować: dynamizm, wizjonerstwo i innowacyjność. Ci wzrastający w Panu wyznawcy nie mogą odnosić wrażenia, że Kościół potrzebuje ich tylko wtedy, gdy trzeba złożyć pieniądze na Boże dzieło: powinni mieć poczucie, że należą do ciała Chrystusa.

## EKSPERT GOTOWY STAŁE SIĘ UCZYĆ

Starszy zboru nie może być neofita (1 Tm 3,6). Musi być na chrześcijańskiej drodze takim „ekspertem”, aby pomagać wzrastać w szafarstwie wyznawcom nowym, jak i wieloletnim. Jednocześnie ma być skłonny ciągle się uczyć. Musi mieć wolę uczenia się od Ducha Świętego. Nikt, kto sam nie chce poddać się prowadzeniu, nie może owocnie prowadzić Bożej owczarni. Właśnie tak powinno wyglądać uczenie wyznawców drogi sprawiedliwości.

Starsi muszą nie tylko nauczyć się pojęć, jakimi operują wyznawcy, ale też sami się takim językiem posługiwać. Kiedy poznają ich bolączki, cierpienia, frustracje i problemy, wtedy będą mogli skutecznie usługiwać. Towarzysząc pastorowi w odwiedzinach, starszy uczy się pracy duszpasterskiej w dziele Bożym. Co prawda starsi mogą mieć świetne zdolności interpersonalne, nieocenione w wywołaniu u wyznawców poczucia wspólnoty, jednakże brak umiejętności szybkiego uczenia się i przystosowania do zmiennego otoczenia może utrudniać wysiłki zmierzające do wychowania pokolenia wiernych szafarzy.

## GODNY ZAUFANIA RABIN

Praca starszego przypomina nieco pracę starożytnych rabinów. Słowo *rabbi* oznacza dosłownie „mój mistrz”<sup>7</sup>. Nazywanie starszego rabinem może się wydawać sprzeczne z nauczaniem Jezusa (Mt 23,1-8). Kiedy Chrystus w swej krytyce faryzeuszy zwrócił się do tłumu i uczniów, ostrzegł: „Ale wy nie pozwalajcie się nazywać Rabbi, bo jeden tylko jest — Nauczyciel wasz, Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi” (Mt 23,8). Nie chcę nadawać tego tytułu starszym zboru: pragnąłbym, aby wyciągnęli dla siebie ważną lekcję, dzięki której nie utracą zaufania wiernych. Wyraz ten ponadto sugeruje przymioty, które powinny charakteryzować starszych zboru. Można je podsumować trzema słowami: trzeźwość, szczerłość, pokora.

**1. Trzeźwość.** Wprawdzie dla faryzeuszy zasiadanie na katedrze Mojżesza było zaszczytem (Mt 23,2), to jednak niewłaściwie wykorzystywali to stanowisko i domagali się zwracania do nich per „rabbi” (Mt 23,7). Sprawując funkcję starszego, nie można jej nadużywać, lecz należy zachować trzeźwość umysłu. Jezus apelował do rabinów, by nie uderzała im do głowy władza wiążąca się z zajmowaniem wysokiego stanowiska.

**2. Szczerłość.** Faryzeusze jedno mówili, a drugie robili (Mt 23,3). Jeśli

starsi chcą się cieszyć zaufaniem, nie powinni wzorować się na przywódcach z czasów Jezusa. Świecenie przykładem w kwestii oddawania dziesięciny, wierności i innych aspektów życia nie jest dowolne, tylko obowiązkowe. W odróżnieniu od faryzeuszy, którzy „wiążą ciężkie brzemiona i kładą na barki ludzkie” (Mt 23,4), powinni uczyć prostych zasad szafarstwa, ukazanych w Słowie Bożym.

**3. Pokora.** Faryzeusze, głodni uznania (Mt 23,7), uwielbiali obnosić się ze swoimi uczynkami (Mt 23,5). Do uniknięcia tej pułapki potrzeba Chrystusowego usposobienia. Celem posługi ma być Chrystus.

Starsi zboru są nie tylko przykładnymi wychowawcami, ale też umiejętnymi słuchać przywódcami. Kierując zborom, słuchają wyznawców i Boga. W świecie, który zmienia się jak w kalejdoskopie, są dynamicznymi, innowacyjnymi wizjonerami. Jako energiczni uczniowie Chrystusa nie zapominają, że Bóg oczekuje wiernego szafarstwa także od młodzieży. Nie są neofitami, lecz gotowymi się uczyć ekspertami. Nic tak nie sprzyja całkowitej wierności w szafarstwie, jak posiadanie spolegliwego rabina. Ellen White pisze: „Osoby na odpowiedzialnych stanowiskach powinny działać w taki sposób, by ludzie darzyli ich głębokim zaufaniem”<sup>8</sup>. Wówczas wyznawcy będą mogli wzrastać jako wierni szafarze.

**SIKHUMBUZO DUBE**

[Autor jest dyrektorem Sekretariatu Szafarstwa i Rozwoju Kościoła w Diecezji Zachodniej w Zimbabweli].

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Rozsądne szafarstwo*, tłum. J. Kauc, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 1999, s. 69. <sup>2</sup> *Prawo zborowe Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego*, tłum. Ł. Romanowski i M. Rakowski, Znaki Czasu, Warszawa 2016, s. 93, 181. <sup>3</sup> Chuck DeGroat, *Toughest People to Love: How to Understand, Lead, and Love the Difficult People in Your Life—Including Yourself* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 2014), s. 20. <sup>4</sup> John R. Stott, *The Preacher's Portrait* (Grand Rapids, MI: Eerdmans, 1961), s. 88.

<sup>5</sup> Mark DeVries, *Sustainable Youth Ministry: Why Most Youth Ministry Doesn't Last and What Your Church Can Do About It* (Downer's Grove, IL: InterVarsity, 2008), s. 161. <sup>6</sup> C. Handy, *The Age of Unreason* (London: Arrow, 1990). <sup>7</sup> James Strong, *The Exhaustive Concordance of the Bible*, electronic ed., s.v., „rabbi”.

<sup>8</sup> Ellen G. White, *Manuscript Releases* (Silver Spring, MD: Ellen G. White Estate), t. 13, s. 198.



# JEZUS A BÓG

## WSTĘP

Herbert Wells w jednej z powieści opisuje żyjącego w stresie i emocjonalnym napięciu człowieka na skraju załamania nerwowego. Psychiatra jedyną nadzieję dla niego widzi w społeczności z Bogiem. Zdumiony pacjent odpowiada, że prędeziej by pomyślał o schłodzeniu gardła Drogą Mleczną albo uściśnięciu ręki gwiazdom, niż o wejściu w społeczność z Bogiem. Podobnie wyglądało ortodoksyjne żydowskie wyobrażenie Boga w czasach Jezusa.

Jak Żydzi postrzegali Boga? Można to streścić w jednym słowie: święty. Był dla nich „święty”, czyli inny, odrębny, oddzielony. Ergo: nieprzystępny (zob. Jakub w Rdz 32,30, Mojżesz w Wj 33,20, Gedeon w Sdz 6,22, Manoach w Sdz 13,22). A na dobitkę Jego świętość nie pozostawała bez

## Tekst: Łk 15,1–10

wpływu na stosunek do grzesznika (zob. Ps 104,35; Iz 1,28; Iz 13,9; Am 9,10). Wśród rabinów krążyło powiedzenie: „Bóg raduje się ze śmierci tych, co Go drażnią”. Dlatego w judaizmie Boga uważano za zaprzysięgłego wroga grzesznika. Co więcej, Boża świętość i transcendencja całkowicie uniemożliwiały kontakt z człowiekiem, ba, cedowały na archaniołów obowiązek przedkładania Bogu modlitw sprawiedliwych.

Podobnie było u Greków, którzy uważali za obrazę Boga absorbowanie Go światem lub sprawami śmiertelników. Wejście Jezusa na świat dowodzi, że Bóg angażuje się w sytuację człowieka i z nią utożsamia. W Chrystusie Bóg odle-

gły stał się naprawdę Bogiem bliskim.

Jaką więc dobrą nowinę o Bogu przyniósł Jezus narodowi żydowskiemu i światu? Dobrą nowinę składającą się z czterech prawd:

## JEZUS PRZYSZEDŁ POWIEDZIEĆ O BOGU, KTÓRY ZAPRASZA

Jednym z najwspanialszych typowych dla Jezusa słów było „Pójdźcie!”. Jezus zapraszał ludzi, żeby zostali Jego uczniami (Mt 4,19; Mk 1,17). Zapraszał, żeby tak jak On modlili się do Boga w odosobnieniu i mieli z Nim

wspólnotę (Mk 6,31). Zapraszał sprawcowanych i obciążonych, żeby przyszli do Niego po pomoc i ukojenie (Mt 11,28). Swoje zaproszenie przyrównywał do zaproszenia na wesele (Mt 22,4; por. Mt 25,34). Stale i wciąż zapraszał. Ponadto rozdarcie zasłony w świątyni symbolizuje Jezusa przychodzącego z zaproszeniem, by przystąpić do Boga, od którego już nie odgradzają nas bariery.

H.V. Morton w książce *A Traveler in Rome* opisuje pewną kobietę, którą zobaczył w bazylice św. Klemensa. Szurająca kapciami, obszarpana starowinka wyglądała niczym czarny upiór: „Przypominała opleciony pajęczyną kopczyk zeschniętych liści. Uklękawszy, zbliżyła się do krzyżownika, schyliła, ucałowała stópki i przytuliła do nich policzki. Cały czas przy tym szeptała. Odnosiło się wrażenie, że prowadzi z krzyżownikiem rozmowę, raz milknąc, jakby w oczekiwaniu na odpowiedź, to znów się odzywając. Wyobraziłem sobie po jej zachowaniu, że zwykła rozmawiać tak z Chrystusem, może dzieliła się z Nim smartwieniami, może opowiadała zdarzenia z kamienicy”. Mamy tu przykład prostej osoby rozmawiającej z Bogiem, do czego właśnie zapraszał nas Jezus.

## JEZUS PRZYNIÓSŁ DOBRĄ NOWINĘ O BOGU, KTÓRY PRZEBACZA

Zaproszenie skierowane było nie tylko do pobożnych, ale też do grzeszników. Jezus gromadził wokół siebie celników, grzeszników i ladacznice (Łk 15,1). Jadał z nimi (Mt 9,10), przez co „sprawiedliwi” nazywali Go przyjacielem grzeszników (Łk 7,34; por. Łk 5,32). Głosił, że przyszedł zbawić to, co zginęło (Mt 18,11). Uczył, że niebo raduje się z powodu jednego grzesznika, który się upamięta (Łk 15,7,10).

Natomiast Żydzi przestrzegający skrupulatnie prawa Bożego zachowywali się zupełnie inaczej — stronili od grzeszników. Ludzie uchodzący

w powszechnej opinii za grzeszników nie śmieli się do nich zbliżyć. Ortodoksyjni Żydzi zupełnie na opak rozumieli fragmenty mówiące o Bogu, do którego zbliżyć się mogą tylko ci o czystych dłońiach i niewinnym sercu (Ps 24,4) i którzy pragnie zetrzeć grzesznika w pył.

Jezus przyszedł z posłaniem ukazującym Boga, którego miłości nie mógł ostudzić nawet grzech i który głęboko pragnie, by ludzie przyjęli ofertę przebaczenia i dzięki temu weszli na drogę do poprawy.

## JEZUS PRZYNIÓSŁ DOBRĄ NOWINĘ O BOGU, KTÓRY SZUKA

Taki Bóg nie czekał, aż grzesznik do Niego wróci, lecz sam poszedł go szukać, a kiedy znalazł, nakłaniał do powrotu (Łk 15,1-10). W chrześcijaństwie to Bóg przychodzi do człowieka. Nie daje mu spokoju, nie ustaje w pogoni.


Dramat Boga ścigającego człowieka trafnie oddaje słynny wiersz Francis Thompsona. Zanim mieszkający w Londynie autor osiągnął wiek trzydziestu lat, zdążył być studentem medycyny, opiumistą, gazeciarem, handlarzem zapałkami, włóczęgą grzebiącym w ulicznych śmieciach i odpadkach, a także — poetą. Na trzy lata przed śmiercią skomponował wiersz *Chart Gończy Niebios*, obrazujący historię unikania spotkania z Bogiem, ucieczki przed Chartem Gończym Niebios. Oto jak autor opisuje swoją rejteradę przed Bogiem: „KRYŁEM się przed NIM długie dni i długie noce, / Pędziłem uciekając pod lat arkadami, / Pędziłem uciekając gdzie myśl — tajń migoce, / Gdzie łyż się ócz w dal wzniosły wilgotnymi mgłami, / Gdzie śmiech rozbrzmiewa z salw i grzmotów siłą. / Na szczyt się darłem w świt omamień, / By wnet runąwszy w dół, jak kamień, / W przepaście lecieć gdzie mrok jeży się piętrami / Ginący z trwogi przed STOPAMI co wciąż mknęły z tyłu”<sup>1</sup>.

Gdy Jezus powiedział, że Bóg wychodzi szukać grzesznika — co też stało się w przypadku Thompsona — było to coś fenomenalnego i zarazem nowego. Była to dobra nowina o Bogu.

## JEZUS PRZYNIÓSŁ DOBRĄ NOWINĘ O BOGU KOCHAJĄCYM KAŻDEGO INDYWIDUALNIE

Bóg kocha nie tyle ludzkość, co ludzi. Myśliciele nadawali Mu różne nazwy — Absolut, Pierwsza Przyczyna, Siła Życiowa. Wszystkie te określenia mają jedną cechę wspólną: traktują Boga bezosobowo. Tymczasem Jezus zawsze mówił o Bogu osobowym. Nie umniejszając Bogu czci, możemy z tego wyciągnąć następujący wniosek: Żadna osoba nie może żyć w izolacji. Bycie osobą wyklucza życie w oddzieleniu od innych. Każda osoba potrzebuje innych, które ją dopełniają. Każda spełnia się przez komunikację i społeczność z innymi osobami. Dochodzimy tu do zdumiewającego wniosku, że Bóg potrzebuje ludzi. Że w jakiś mistycznym sensie akt stworzenia był dla Niego koniecznością. Że Bóg potrzebuje świata i ludzi, którzy Go niejako dopełniają. Dlatego właśnie darzy ludzi wieczną miłością i poświęciłby wszystko, aby mieć ich z powrotem przy sobie.

## WNIOSKI

Bóg, jako Osoba, potrzebuje człowieka. Z prawdy tej wypływa przebacząca miłość Boga, która poszukuje każdego z nas indywidualnie. Póki Jezus nie przyniósł ludziom dobrej nowiny o Bogu, nikomu się o czymś takim nawet nie śniło. 

**REX D. EDWARDS**

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

<sup>1</sup> Francis Thompson, „Chart Gończy Niebios”, w: *Verbum*, 15 III 1938, tłum. S. Helsztyński, s. 748.

## WSTĘP

Wiadomość, że w Chrystusie Jezusie Bóg od wieczności wybrał nas na swoje przybrane dzieci, to niezwykle pokrzepiająca dobra nowina. Nazywając uczniów „przyjaciółmi” (J 15,14), Chrystus uczynił to ze szczególnej miłości. Z jeszcze większymi przywilejami łączy się określenie „synowie i córki”, odnoszone w Biblii do chrześcijan.

R.A. Webb w monografii pt. *The Reformed Doctrine of Adoption* tak oto pisze o łaskawym przysposobieniu wierzących jako ukochanych dzieci Bożych: „Gdy nieszczęścia i problemy wzbierają niczym fale, wołamy i wyciągamy ramiona do Boga jako współczującego Ojca; gdy anioł śmierci zakrada się przez okna do naszych domów i porywa bliskich, pocieszenie znajdujemy w rozmyślaniach o ojcowskim sercu Boga; gdy spoglądamy ponad szalejącymi wodami powodzi, wśród rozpadającego się naszego ziemskiego mieszkania pociesza nas Dom Ojca na świetlistych wzgórzach za gwiazdami” (s. 19).

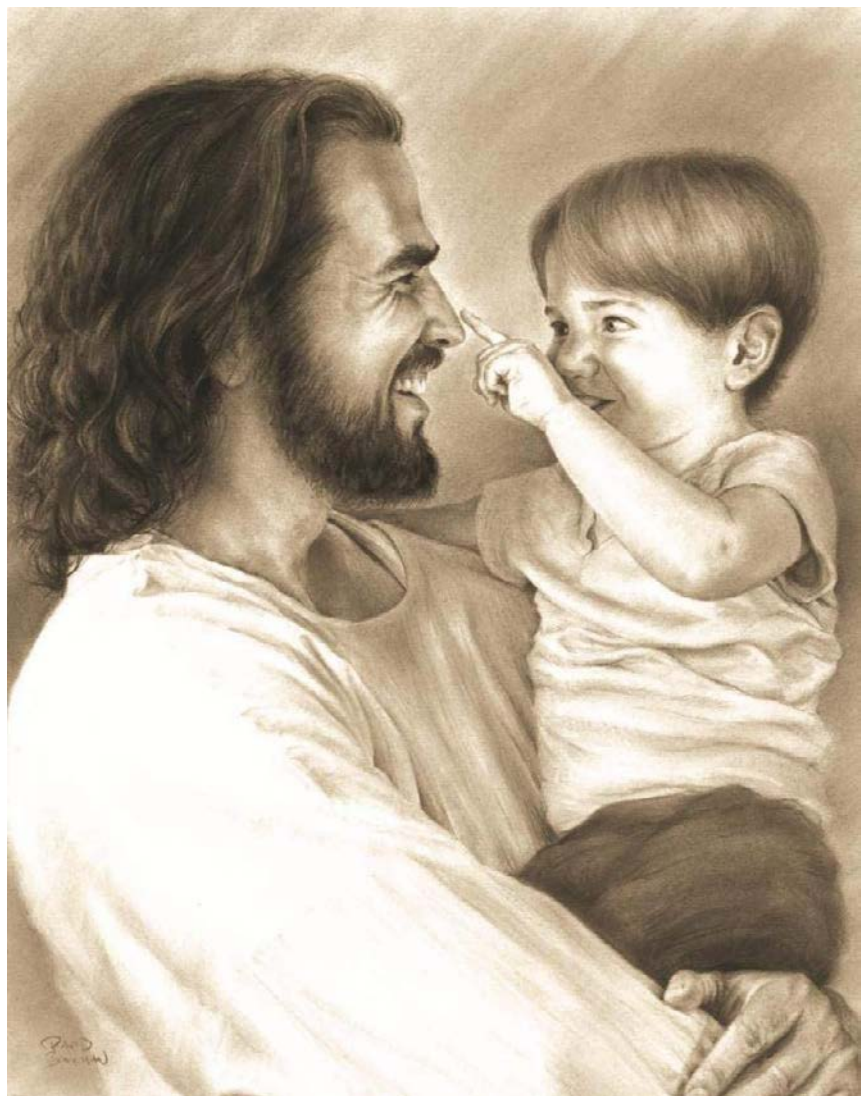
Rozważmy zatem wspólnie niewysłowione pocieszenie, jakie daje biblijna nauka o adopcji.

## DEFINICJA ADOPCJI

A.H. Strong w dziele *Systematic Theology* proponuje następującą definicję adopcji: „Owo przywrócenie do łask, rozpatrywane jako odnowienie zerwanej przyjaźni, określa się mianem pojednania; rozpatrywane jako odnowienie prawdziwej więzi syna z Bogiem postrzeganym jako Ojciec, określa się mianem adopcji” (t. 3, s. 857). Podobną definicję znajdujemy u innego teologa: „Adopcja (...) jest dokonaniem darmo z łaski aktem Boga, na mocy którego będąc usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa, zostajemy przyjęci do Bożej rodziny i otrzymujemy prawo do niebiańskiego dziedzictwa” (McClintock, Strong, *Cyclopaedia*, hasło: „adoption”). W myśl obu definicji adopcja obejmuje zarówno odnowę prawdziwej relacji z Bogiem jako Ojcem, jak też otrzymanie wynikających z synostwa przywilejów w tym i przyszłym życiu. W ten sposób jako istoty z natury obce Bogu zostajemy przez Niego przyjęci jako ukochane dzieci oraz dziedzice życia wiecznego.

## ADOPCJA JAKO AKT BOSKIEJ ŁASKI

Nauka o adopcji obejmuje wcielenie Jezusa, zastępcze pojednanie i zmartwychwstanie, bo „gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał Bóg Syna swego, który się narodził z niewiasty i podlegał zakonowi, aby wykupił tych, którzy byli pod zakonem, abyśmy usynowienia dostąpili” (Ga 4,4–5). Dlatego też adopcja jest ak-



# JEZUS A NASZA ADOPCJA

**Tekst: J 15,14**

tem darmowej łaski Bożej, wykluczającym jakiegokolwiek ludzkie zasługi. Jest w zupełności przejawem *sola gratia*. Tak jak odkupienia dostępujemy wyłącznie z łaski, tak samo też adopcji. W ten sposób Bóg, wybierając nas, odkupując i adoptując, nie szczędzi nam swych łask.

Pismo Święte przypisuje Ojcu adopcję, Synowi odkupienie, a Duchowi Świętemu akt uświęcenia, przez który stajemy się wierzącymi w Chrystusie i ukochanymi dziećmi Bożymi. Apostoł uczy tej prawdy wyraźnie w Rz 8,14–17. W życiu doczesnym pewność adopcji możemy mieć tylko przez wiarę, ale w dzień zmartwychwstania będziemy wyswobodzeni „z niewoli skażenia ku chwalebnej wolności dzieci Bożych” (Rz 8,21). Stając się wierzącymi w Chrystusie, „wszyscy jesteście synami Bożymi przez wiarę w Jezusa Chrystusa” (Ga 3,26). Oznacza to, że w chwili nawrócenia do Chrystusa stajemy się dziećmi Bożymi. W tej samej chwili zostajemy też usprawiedliwieni, czyli uznani przez Boga za prawych. Apostoł podkreśla tę pokrzepiającą dobrą nowinę w Rz 5,1: „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa”. Werset ten mówi również, że jesteśmy pojednani z Bogiem. Według Biblii pojednanie jest niebiańskim aktem nieba, udzielającym nam pokoju z Bogiem na mocy odpuszczenia grzechów.

Ale to nie wszystko, gdyż przez wiarę w Chrystusa otrzymujemy też odrodzenie, czyli nowonarodzenie. Jak czytamy u apostoła Jana: „Każdy, kto wierzy, iż Jezus jest Chrystusem, z Boga się narodził” (1 J 5,1). Oznacza to ponadto, że jesteśmy nawróceni, bo nawrócenie we właściwym znaczeniu tego słowa jest odwróceniem się „od ciemności do światłości” (Dz 26,18). Obcy Bogu grzesznik, który się od Niego odwrócił, jest teraz zwrócony ku swemu niebiańskiemu Panu z autentycznym zaufaniem i szczerą miłością (zob. 2 Kor 4,6). Odrodzony wierzący otrzymuje głębokie przekonanie, że Chrystus jest jego osobistym Zbawicielem, który uratował go od grzechu i śmierci. A zatem przez wiarę w Chrystusa wierzący otrzymuje także dar uświęcenia — stopniowego zewlekania z siebie starego, skażonego człowieka, a oblekania się w nowego (Ef 4,22–24). Tak oto za sprawą wiary w Chrystusa dokonuje się całkowita odnowa, czyli nasze usprawiedliwienie, pojednanie, odnowienie, nawrócenie, uświęcenie i usynowienie. Cały ten duchowy proces zwrotu wierzącego od niewiary ku wierze, od grzechu ku świętości, od śmierci ku życiu apostoł Paweł podsumowuje w Ef 2,8–9 i 2 Kor 5,17. Nie należy również zapominać o obecnej w tym wszystkim tryumfalnej radości z cudownej treści ewangelii mówiącej, że jesteśmy ukochanymi dziećmi Bożymi (1 J 3,2). Adopcję można zatem uznać za koronny akt zbawczej miłości Boga.

## BŁOGOSŁAWIEŃSTWA ADOPCJI


Pismo Święte bardzo wyraźnie opisuje niewysłowione błogosławieństwa, jakie płyną z naszej adopcji. Według Rz 8,14–17 jest ich pięć:

1. Uświęcające prowadzenie przez Ducha Świętego.
2. Usunięcie bojaźliwego ducha niewoli.
3. Synowskie zaufanie, dzięki któremu wołamy do Boga „Abba, Ojcze!”, łączące te dwa słowa i podkreślające naszą serdeczną więź z Bogiem.
4. Świadczenie przez Ducha Świętego wespół z duchem naszym, że jesteśmy dziećmi Bożymi.
5. Pewność, że jesteśmy dziedzicami Bożymi, a wespół dziedzicami Chrystusa.

Błogosławieństwo świadczenia przez Ducha w naszych sercach podkreślone jest tak samo wyraźnie w Ga 4,6, gdzie radosne wołanie „Abba, Ojcze!” przypisane zostaje bezpośrednio świadectwu Ducha. A zatem wołanie „Abba, Ojcze!” to bezpośredni efekt dającego nam pewność świadectwa Ducha Świętego. Duch adopcji zapewnia o ojcowskiej miłości Boga względem nas i o gwarantowanym zbawieniu. Gdy przechodzimy próby, z powodu słabej wiary nie zawsze to świadectwo odczuwamy, ale wiemy, że jest ono w naszych sercach, dopóki przeważa w nim wiara w Chrystusa, gdyż w ostatecznym rozrachunku sama wiara to nic innego, jak właśnie przekonujące świadectwo Ducha we wnętrzu człowieka.

Jako adoptowani synowie i córki cieszymy się wszelkimi korzyściami płynącymi z odkupienia i mamy wszystko. Czegóż więcej potrzeba dzieciom w domu ojca niż zapewnionego w nim miejsca? Mają najwyższą pozycję, najzaszczytniejsze przywileje, perspektywy świetlanej przyszłości. Jeśli dobry, bogaty, wpływowy ojciec zapewnia dzieciom dach nad głową i pod każdym względem traktuje je z miłością i szacunkiem, są przeszczęśliwe. A skoro tak się rzeczy mają w kontaktach międzyludzkich, to czy nie tym bardziej w relacjach między Bogiem a Jego ludem? Skoro On jest Ojcem, a ja dzieckiem, mam dostęp do nieskończonego bogactwa, dobroci i szczęścia. Skoro On jest moim Ojcem, może dać mi wszystko, czego potrzebuję. Skoro ja jestem Jego dzieckiem, mogę cieszyć się Jego dobrodziejstwami do granic możliwości.

## WNIOSKI

Jako chrześcijanie mamy przekonanie, że w Jezusie Chrystusie jesteśmy ukochanymi dziećmi Bożymi. Przekonanie to jest głęboko zapisane w sercach nie tylko naszych, ale też wszystkich tych, którzy chlubią się nadzieją chwały Bożej (zob. Rz 5,2). 

**REX D. EDWARDS**

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

## WSTĘP

Pustynia Judzka, rozciągająca się od górzistej krainy na południe od Jerozolimy aż po Morze Martwe, obejmuje obszar pięćdziesięciu pięciu na dwadzieścia pięć kilometrów. Jej starotestamentowa hebrajska nazwa oznacza „spustoszenie”.

Właśnie tam, na to ponure, niegościnne odludzie, Jezus udał się powziąć ważną decyzję.

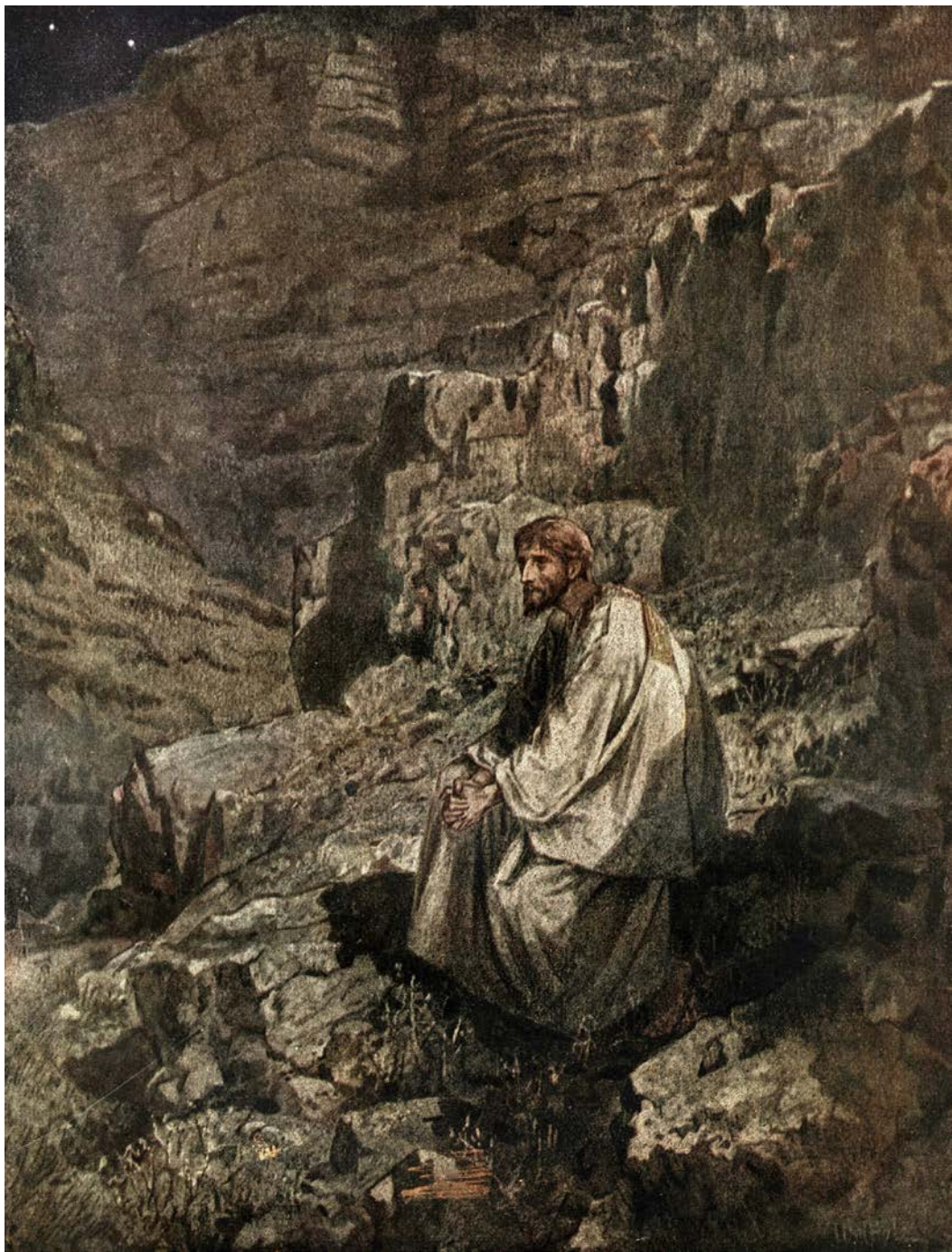
Przyszły na Niego trzy pokusy: (1) zamienić kamienie w chleb, (2) rzucić się w dół ze szczytu świątyni, (3) oddać pokłon szatanowi i w ten sposób uzyskać władzę nad królestwami świata.

## POKUSA NR 1

Jakaż pokusa byłaby bardziej naturalna dla człowieka poszczącego od czterdziestu dni, tym bardziej że okoliczne kamienie wyglądały wypisz wymaluj jak bochenki chleba? Mimo to Jezus zwalczył pokusę, cytując prawo Boże: „Człowiek nie samym chlebem żyje, lecz (...) człowiek żyć będzie wszystkim, co wychodzi z ust Pana” (Pwt 8,3).

Pokusa ta miała podwójny wymiar. Po pierwsze: miała skłonić Jezusa do użycia egoistycznie swojej mocy, tak aby zaspokoił potrzeby nie innych, lecz własne. Jezus nie skorzystał jednak z mocy czynienia cudów do zapewnienia sobie pokarmu, tak samo jak później nie posłużył się nią, żeby zstąpić z krzyża. Nie zaprzeczył, że ludzie potrzebują jedzenia, ale stwierdził, że nie są to rzeczy najważniejsze: człowiek ma głębsze potrzeby niż zmielona pszenica i większe radości niż pełny brzuch.

Po drugie: szatan chciał w ten sposób przeciągnąć ludzi na swoją stronę, przekupując ich darami materialnymi. Jezus w odpowiedzi rzekł: „Kusisz mnie religią, która dogadza potrzebom: Chcesz, żebym był piekarzem zamiast Zbawcą, społecznym reformatorem zamiast Odkupicielem. Chcesz mnie odwieść od krzyża. Chcesz, żebym napełniał



# POKUSY CHRYSTUSA

**Tekst: Mt 4,1–11**

ludziom żołądki, nie dusze. Żebym przyniósł zewnętrzną obfitość zamiast wewnętrznej świętości. Ty i twój materialistyczny poplecznicy powiadacie: Człowiek żyje samym chlebem. Lecz ja powiadam wam: Nie samym chlebem człowiek żyje. Idź precz, szatanie! Nie jestem pracownikiem opieki społecznej. Odrzucam plan, który obiecuje uczynić ludzi bogatszymi zamiast świętymi”. Jedynie w Słowie Bożym znajdujemy prawdziwe bezpieczeństwo.

## POKUSA NR 2

Druga pokusa też miała podwójny charakter. Po pierwsze: szatan kusił Jezusa, by spełnił narodowe mesjanistyczne oczekiwania Żydów, wywołując bunt przeciwko Rzymianom. W Palestynie między 67 a 37 r. p.n.e. co najmniej sto tysięcy ludzi zginęło w nieudanych powstaniach. Theudas przekonał rzesze do pójścia nad Jordan, twierdząc, że na jego rozkaz wody się rozstąpią i ludzie przejdą przez rzekę suchą stopą; wytracił ich rzymski prokurator Kuspisus Fadus. Innym razem egipski szarlatan (Dz 21,38) poprowadził mnóstwo ludzi na Górę Oliwną, obiecując, że na jego słowo mury Jerozolimy się rozpadną; powstańców rozgromił Antoniusz Feliks. Teraz Jezus zetknął się z podobną pokusą jak tamci samozwańcy wyzwoliciele ojczyzny.

Po drugie: namawiając Jezusa do skoku ze szczytu świątyni, szatan wezwał Go do bohaterstwa czynu! „Niech ludzie widzą twoje cuda. Rzuć się ze szczytu, a potem zatrzymaj tuż nad ziemią. To będzie wspaniałe widowisko. Tylko zostaw w spokoju ich sumienia!”. Na pustyni nie ma widzów, którzy by mogli zobaczyć cud przemiany kamieni w chleb, ale skok świątyni widzieliby tłumy. Taki cudowny pokaz dowiódłby mesjaństwa Jezusa.

Druga pokusa polegała na zapomnieniu o krzyżu i zastąpieniu go nie wymagającym wysiłku poka-

zem mocy, dzięki czemu wszystkim byłoby łatwiej uwierzyć w Jezusa. Co więcej, dałoby to Ojcu niebieskiemu okazję, aby Go ochronić. Tyle tylko że wiara w Boga nie może nigdy przeczyć rozumowi. Jezus, pomny na posłuszeństwo prawom naturalnym, nie zgodził się uczynić z siebie obiektu wymagającego szczególnej troski. Znowu obronił się słowami Pisma (Mt 4,8).

Tym samym zakomunikował: „Muszę pozyskać wyznawców nie popisami, lecz własną krwią, nie siłą fizyczną, lecz miłością, nie niebiańskimi fajerwerkami, lecz właściwym wykorzystaniem rozumu i wolnej woli. Idź precz, szatanie! Nie będziesz kusił Pana, Boga swego”.

## POKUSA NR 3

Ostatni atak szatan przypuścił na szczycie góry. Była to trzecia próba odciążenia Chrystusa od krzyża, tym razem przez pokusę współistnienia dobra i zła. Jezus przyszedł zaprowadzić królestwo na ziemi, zachowując się jak baranek prowadzony na rzeź. Dlaczego nie miały wybrać krótszej drogi, zawierając pakt, na mocy którego otrzymałby świat bez męki krzyża? Zob. Mt 4,8–11.

Szatan obiecał dać Jezusowi świat, o ile Ten go nie zmieni. Świat jednak byłby wtedy dalej królestwem zła, a serca jego obywateli pozostałyby nieodrodzone. Jezus mógł otrzymać władzę nad rodzajem ludzkim pod warunkiem złożenia obietnicy, że go nie odkupi. Wiedząc, że królestwa ziemskie można podbić tylko przez śmierć na krzyżu, odparł diabłu: „Idź precz, szatanie! Albowiem napisano: Panu Bogu swemu pokłon oddawać i tylko jemu służyć będziesz” (Mt 4,10). Innymi słowami oświadczył: „Chcesz, żebym ci oddał pokłon — okazał podległość. Ale taka służba byłaby niewolą. Nie chcę świata, którego zresztą wcale tak naprawdę nie posiadasz. Podbiję go, wchodząc do serc twoich nieuczciwych celników i przekupnych

sędziów. Odkupię ich winy i grzechy i odeślę, oczyszczonych, z powrotem do swoich obowiązków. Powiem im, że nic nie pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli na duszy swej szkodę poniesie. Nie chcę całej ziemi, lecz jedynie skrawka, gdzie by można postawić krzyż. Pozwolę ci przybić mnie gwoździem w imię Jerozolimy, Aten i Rzymu, ale powstanę z martwych, a ty będziesz zmiążdżony. Chcesz, żebym został Antychrystem. Wobec tego bluźnierczego żądania cierpliwość musi ustąpić sprawiedliwemu gniewowi. Idź precz, szatanie!”.

## WNIOSKI

Jezus zstąpił z góry tak samo ubogi jak wtedy, gdy na nią wchodził. Kiedy zakończył ziemski żywot i powstał z martwych, przemówił do uczniów na innej górze (zob. Mt 28,16–20).

Oparł się próbie apetytu i egoistycznego wykorzystania mocy, próbie umiłowania świata i postawienia dóbr materialnych nad duchowymi oraz próbie zrobienia wielkiego widowiska i zdobycia popularności przez zuchwałe sprzeniewierzenie się własnym zasadom.

Z pierwszej pokusy płynie lekcja konieczności podporządkowania naszych pragnień woli Bożej, tj. przestrzegania Jego przykazań i ufania Jego obietnicom. Druga uczy, że jeśli odrzucimy pokusę, zwyciężymy. Wreszcie, z trzeciej pokusy możemy wynieść naukę, że wyrwiemy się z mocy szatana wtedy, kiedy będziemy pamiętać, że „imię Pana jest mocną wieżą; chroni się do niej sprawiedliwy i jest bezpieczny” (Prz 18,10). „Szatan drży i ucieka przed najstabszą nawet istotą, która znalazła schronienie w tym potężnym imieniu”<sup>1</sup>.

**REX D. EDWARDS**

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Życie Jezusa*, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znak Czasu”, Warszawa 2008, s. 86.



# POTRÓJNA TOŻSAMOŚĆ CHRYSTUSA

**Tekst: J 14,1–6**

## WSTĘP

Eurypides wyraził swój życiowy pesymizm słowami: „Nie nazywaj człowieka szczęśliwym, póki nie umrze”. Miał filozofię podobną do filozofii Buddy, który uczył, że życie to móżdżolna, mroczna i ciernista droga, a jedyną odpowiedzią na problemy życiowe jest śmierć albo nirwana.

Jezus natomiast jako jedyny uczynił ze swej osoby wyłączną drogę, która zapewnia pokój i życie wieczne. Nazywał siebie drzwiami, te zaś symbolizują oddzielenie: z jednej strony mamy świat, z drugiej dom. Drzwi jednak to również symbol ochrony, gościnności i więzi. Jak starożytna Troja miała jedną bramę, tak też Jezus oznajmił, że

jest jedyną Bramą wiodącą do zbawienia. Bycie zjednoczonym z Nim to połączenie osobistej więzi z praktycznym posłuszeństwem.

Określał się też jako „droga, prawda i życie” (J 14,6), co jest równoznaczne ze stwierdzeniem, że bez Drogi nie ma podróży, bez Prawdy nie ma poznania, bez Życia nie ma istnienia. Przyjrzyjmy się po kolei każdemu z tych trzech aspektów Jego tożsamości.

## JEZUS JAKO DROGA

Jezus jest Drogą, z tym że Droga staje się przyjemna nie wtedy, gdy tworzą ją abstrakcyjny kodeks i przykazania, lecz wtedy, gdy ma charakter osobowy. Platon powiedział kiedyś, że ojca tego wszechświata niełatwo znaleźć, a kiedy się go znajdzie, niepodobna się z nim porozumieć. Nasz Pan odrzekłby Platonowi: Owszem, Ojca niełatwo znaleźć, chyba że objawi się w osobie swego Syna (zob. Mt 11,27).

Jezus jest jednak Drogą nie tylko do Ojca, ale i do życia wiecznego. Daru Golgoty nie możemy otrzymać, jeśli nie jesteśmy zjednoczeni z Chrystusem. Zjednoczenie to jest tak realne, że pełni Chrystusa zastępuje moją pustkę, Jego sprawiedliwość zastępuje moją grzeszność, Jego życie zastępuje moją śmierć — i jest to tak pewne, jak elektryczny szok, który szarpie nerwy, gdy chwytam końcówki baterii (J 6,56–57; Rz 6,23; Kol 3,4; 1 J 1,1–2; 5,11–12; 2,14.25). Niemniej przywilej uczestniczenia w życiu wiecznym zależy bezpośrednio od tego, czy trwamy w Chrystusie, bo tylko w Nim jest dostępne dla nas życie.

Jezus jest Drogą przez naukę, którą głosił, przez śmierć, którą umarł, przez dziedzictwo, które nabył, przez przykład, który dał, przez mieszkającego w nas Jego Ducha, przez Jego uświęcenie, przez Jego wieczne odkupienie.

## JEZUS JAKO PRAWDA

Jezus powiedział też: „Jestem prawdą”. Nie można najpierw szukać prawdy, a dopiero potem znaleźć Chrystusa, podobnie jak nie szuka się świeczki po to, by znaleźć słońce. Tak jak prawda naukowa określa nasze miejsce względem kosmosu i jak prawda historyczna określa nasze miejsce w czasie względem powstania i upadku cywilizacji, tak też Chrystus określa nasze miejsce względem Boga Ojca, ponieważ to On, Chrystus, jest jedynym Słowem, przez które Bóg może się zwrócić do grzesznego świata.

Budda przed śmiercią rzekł Anandzie, ulubionemu uczniowi: „Pouczenie i prawdy, Anando, które ci głosiłem i przekazywałem, będą ci mistrzem, po tym jak cię opuszczę”. Jezus natomiast opuścił świat, nie zostawivszy żadnego spisane przesłania. Jego nauką był On sam. Prawda głoszona przez wszystkich innych nauczycieli etyki oraz światło, jakie dali ludzkości, nie były w nich samych, lecz poza nimi. Tymczasem Jezus utożsamiał Boską Mądrość z samym sobą. Ucieleśniał prawdę, której nauczał (J 1,17).

Pewien dziennikarz spytał Sama Rayburna, gubernatora Teksasu: „Panie przewodniczący, widzi się pan codziennie z setką ludzi. Chyba nigdy nie notuje pan tego, co im mówi, a jednocześnie nigdy nie słyszałem, aby zapomniał pan o czymś, co im obiecał. W czym tkwi pański sekret?”. Intensywnie brązowe oczy polityka rozbłysły. „Jeśli mówi się prawdę od początku — odparł — nie trzeba nic pamiętać”.

Jezus praktykował to, czego nauczał. Podobnie w naszym duchowym pielgrzymstwie wyznanie wiary musi ciągnąć za sobą wynikające z niej stosowne czyny. Sama wiara nic nie znaczy (Jak 2,14–26).

## JEZUS JAKO ŻYCIE

I wreszcie, Jezus jest też życiem. W Nim bowiem jest życie. Bez Jezusa nie ma nadziei na nieśmiertelność. To jej wyglądał Eurypides, pisząc: „A w owym drugim, może lepszym bycie, / Zakryte nocy pomrokiem jest życie”<sup>1</sup>.

To jej szukały starożytne kultury misteryjne. To jej szukano w rozbuchanych rytach inicjacyjnych, np. kąpiele we krwi byka. Egipcjanie sądzili, że ukrycie zmumifikowanych ciał władców w monumentalnych piramidach zagwarantuje im nieśmiertelność. Żaden z faraonów nie przeżył. W dzisiejszych czasach wyznawcy Stowarzyszenia Nauki Chrześcijańskiej wierzą, że choroby i śmierć nie są czymś realnym, lecz jedynie stanem umysłu. Spirytystyczne media w swej naiwności uważają, że po drugiej stronie istnieje siedem kręgów życia. Wszystko to nieprawda. Tylko przez Jezusa, który sam jest Życiem, możemy mieć cudowną nadzieję na nieśmiertelność.

W czasie II wojny światowej sierżant korpusu piechoty, na niebezpiecznym przylądku pewnej wyspy na Pacyfiku, poprowadził ludzi do boju, apelując śmiało: „Naprzód! Chcecie żyć wiecznie?”. Tak, zdecydowana większość ludzi chce. I właśnie takie życie pragnie nam ofiarować w swej łasce Bóg.

Co to za „życie wieczne”, które Ojciec dał nam w Synu? Jest to coś wię-


cej niż nie kończące się istnienie obiecane w eschatonie. Dla chrześcijanina jest to przyjęcie życia Bożego przez Chrystusa i cieszenie się nim, to otrzymane z łaski uczestnictwo w życiu Bożym tu i teraz. Tyle że to, co zostało zagwarantowane, musi być też przyjęte, to, co obiektywne, musi stać się subiektywne. Dlatego „pojednajcie się z Bogiem” (2 Kor 5,19–20). Osobiste pojednanie z Bogiem w Chrystusie jest dla nas realne tylko wtedy, gdy Mu zaufamy.

Jakiś czas temu na pustyni w Kalifornii znaleziono ciało poszukiwacza, który zmarł z pragnienia. Mężczyzna wydał ostatnie tchnienie, ściskając torbę z pirytem miedziowym, zwanym złotem głupców. W kieszeni miał świstek z nakreślonymi słowami: „Umarłem bogaty!”.

Przed nami spełnienie obietnicy niewyobrażalnych, niezmiernych bogactw (Ef 3,8; 2,7). Co to za bogactwa? „Odkupienie przez krew jego” i „odpuszczenie grzechów” (Ef 1,7). W Nim też „otrzymaliśmy dziedzictwo” (Ef 1,11 EIB). Nie lekceważmy zatem „bogactwa jego dobroci” (Rz 2,4).

## WNIOSKI

Możemy mylić się w wielu kwestiach doktrynalnych, a mimo to dostąpić zbawienia. Ale nie możemy się mylić co do obiektu naszej wiary i podstawy nadziei zbawienia. Tylko Chrystus może być przedmiotem naszej wiary i fundamentem wszelkich nadziei na niebo i wieczność. Mylić się w tej kwestii oznacza zgubić z oczu Drogę. Tych, których wiara opiera się na innym fundamencie, czeka wieczna rozpacz. Jezus rzekł: „Ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewiele jest tych, którzy ją znajdują. (...) Ja jestem drzwiami (...). Ja jestem droga (...) nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie”.

Podąż i ty dzisiaj tą Drogą, przyjmij Prawdę i otrzymaj Życie. 

**REX D. EDWARDS**

[Autor był prodziekanem Wydziału Religioznawstwa na Griggs University].

<sup>1</sup> Eurypides, *Hipolit*, tłum. Z. Węglewski, Biblioteka Kórnicka, Poznań 1881, s. 17.



# ŚWIATŁO W MROKU

**W**szyscy byliśmy świadkami gwałtownej fali zakażeń nowym koronawirusem, która ogarnęła cały świat i doprowadziła do ogłoszenia przez WHO 11 marca 2020 roku stanu pandemii. Pracownicy służby zdrowia, mający ostatnio wprost niewiarygodny wpływ na życie większości populacji na naszym globie, skupili na sobie uwagę i zyskali powszechny szacunek. Wszyscy widzieliśmy ich twarze ze śladami odcisniętych maseczek i gogli, które nosili całymi godzinami — śladami świadczącymi o nieustannych staraniach podejmowanych dla ochrony życia oraz zapewnienia zdrowia i nadziei w czasie kryzysu i niepewności.


Na pierwszej linii walki z COVIDEM-19 znajdują się m.in. pielęgniarki, które gwarantują wysoki poziom opieki, traktują pacjentów z szacunkiem i troską, rozwiewają obawy, odpowiadają na pytania, zbierają dane do badań klinicznych, proponują korekty w strategiach walki z zagrożeniem, uświadamiają, jak mamy chronić bliskich i sąsiadów. Krótko mówiąc, bez pielęgniarek nie byłoby walki z wirusem. Dlaczego tak akcentujemy ich znaczenie? Ponieważ rok 2020 jest rokiem pielęgniarek i położnych.

Oprócz walki z pandemią przedstawicielki tych dwóch zawodów odgrywają decydującą rolę w świadczeniu usług zdrowotnych na całym świecie. Oddane trosce o matki i dzieci, podają chroniące życie szczepionki, udzielają porad, codziennie zaspokajają podstawowe potrzeby w zakresie zdrowia. Na wielu terenach są głównymi, a nawet jedynymi przedstawicielkami służby zdrowia. Mimo to świat, jak podaje WHO, potrzebuje jeszcze 5,9 mln pielęgniarek i położnych. Dlatego właśnie Światowe Zgromadzenie Zdrowia ogłosiło rok 2020 Międzynarodowym Rokiem Pielęgniarki i Położnej.

Jako adwentyści przyłączamy się do tegorocznych obchodów, podkreślając trudne warunki, w jakich pielęgniarki nierzadko muszą pracować, ale też ich wspaniałe możliwości niesienia pacjentom nadziei i otaczania ich całościową, w tym duchową, opieką. Adwentystyczne pielęgniarki od ponad stu lat odgrywają ważną rolę w medycynie holistycznej. Z tą właśnie myślą w USA w 1883 r. powołano do istnienia Sanatorium w Battle Creek. Gdy adwentystyczna służba zdrowia docierała do kolejnych krajów, w procesie tym ogromne zasługi położyły

właśnie misjonarki z wykształceniem medycznym. Uczestniczyły w rozwoju klinik, szpitali i szkół pielęgniarskich już w 1898 r. w Australii, w 1900 r. w RPA, w 1908 r. w Argentynie, w 1921 r. w Chinach i w 1925 r. w Indiach. Dziś szkoły pielęgniarskie wciąż przeżywają rozkwit: na całym świecie mamy ponad 75 takich placówek. Tysiące naszych pielęgniarek pracuje w szpitalach na każdym kontynencie.

7 kwietnia 2021 roku, w Światowy Dzień Zdrowia, uczcijmy wspólnie z WHO pracę pielęgniarek i podkreślmy, że potrzebujemy ich jeszcze więcej. Niedostatek pielęgniarek na całym świecie gwarantuje zapotrzebowanie na adwentystyczne pielęgniarki, które w ramach posługi chrześcijańskiej będą uczyć zasad zdrowia, leczyć i dawać nadzieję, służąc wszystkim, którzy tego potrzebują.

Niech Bogu będą dzięki za wszystkie pielęgniarki, które niosą światło w mroku, wskazując na Chrystusa — Wielkiego Lekarza i Źródło Światła. 

**DR KATIA REINERT**

[Autorka jest zastępcą dyrektora Sekretariatu Zdrowia przy światowej siedzibie Generalnej Konferencji w Silver Spring. Przedruk z *The Health Connection Newsletter*, nr 1, 2020].

# OŚWIADCZENIE W SPRAWIE ZAUFANIA DO DUCHA PROROCTWA<sup>1</sup>

**M**y, delegaci zgromadzeni w Utrechcie podczas 56. Sesji Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, wyrażamy chwałę i dziękczynienie Bogu za Jego łaskawy dar w postaci Ducha Proroctwa.

W dwunastym rozdziale Objawienia Jan identyfikuje Kościół w casach końca jako „resztę (...) która strzeże przykazań Bożych i trwa przy świadectwie o Jezusie” (w. 17). Wierzymy, że jest to krótki proroczy obraz, za pomocą którego autor opisał Kościół Adwentystów Dnia Siódmego. Zachowuje on nie tylko „przykazania Boże”, ale ma także „świadectwo Jezusa”, a jest nim „duch proroctwa” (Obj 19,10).

W życiu i służbie Ellen G. White (1827–1915) widzimy spełnienie się Bożej obietnicy udzielenia „ducha proroctwa” Kościołowi „Ostatków”. Choć Ellen G. White nie przypisywała sobie tytułu „prorokini”, wierzymy, że wykonywała dzieło proroka, a nawet coś więcej. Powiedziała: „Moim zadaniem jest

pełnić dzieło prorockie, ale nie tylko” (*Selected Messages*, t. I, s. 36); „Gdy inni tak mnie nazywają [prorokinią], nie wdaję się z nimi w spory co do tej kwestii” (*Tamże*, s. 34); „Moje dzieło obejmuje znacznie więcej niż oznacza ten termin. Uważam się za posłańca, któremu Pan powierzył poselstwo dla swego ludu” (*Tamże*, s. 36).

Głównym zadaniem Ellen G. White było kierowanie uwagi ludzi na Pismo Święte. Napisała ona: „Mało uwagi zwraca się na Biblię, więc Pan dał mniejsze światło, by prowadzić ludzi do większego światła” (*Review and Herald*, 20 I 1903). Wierzyła, że chociaż jej pisma są jedynie „mniejszym światłem”, to jednak źródłem tego światła jest Bóg.

Jako adwentyści dnia siódmego, wierzymy, że „w swoim słowie, Biblii, Bóg przekazał ludziom wiedzę niezbędną do zbawienia. Stąd też Pismo Święte powinno zostać przyjęte jako autorytatywne, nieomyłne objawienie woli Boga. Zawarty jest w nim ideał charakte-

ru, do którego człowiek powinien dążyć, znajdują się w nim też wszelkie nauki i jest ono miernikiem naszego postępowania” (*Wielki bóg*, s. 10). Uważamy kanon biblijny za zamknięty. Jednak wierzymy także, podobnie jak adwentyści współcześni Ellen G. White, że jej pisma mają boski autorytet, zarówno jako wskazówki co do pobożnego życia, jak i nauczanie wiary. Dlatego zalecamy:

1) byśmy jako Kościół szukali mocy Ducha Świętego, by w pełniejszym stopniu stosować w naszym życiu natchnione rady zawarte w pismach Ellen G. White oraz

2) byśmy dokładali coraz większych starań celem publikowania i rozpowszechniania tych pism na całym świecie. 🕊

[Uchwała przyjęta na Sesji Generalnej Konferencji w Utrechcie, Holandia, 30 czerwca 1995 roku].

<sup>1</sup> *Oświadczenia, zalecenia i inne dokumenty Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego*, tłum. J. Kauc, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 2003, s. 92–93.

## JUBILEUSZOWA KOLEKCJA KONFLIKT WIEKÓW



Bestselerowa seria literacka amerykańskiej pisarki Ellen G. White. Teraz w nowej kolorowej szacie graficznej wraz z audiobookami!

**Piękne unikatowe wydanie!**

# SZABAT Z 2 ROZDZIAŁU LISTU DO KOŁOSAN

**B**ardzo ważnym dla adwenty-  
stów tekstem biblijnym jest  
Kol 2,16–17: „Dlatego niech  
was nikt nie osądza z powodu je-  
dzenia i picia albo z powodu świę-  
ta, nowiu czy szabatów. Są to tyl-  
ko cienie nadchodzących zdarzeń;  
Chrystus zaś — konkretnym cia-  
łem!” (EIB).

Co niektórzy uważają, że wersety  
te przeczą ciągłości szabatu siódme-  
go dnia, bo włożono go tu do jed-  
nego worka z żydowskimi świętami  
i nowiami z napisem: cienie.

Czy rzeczywiście jest tu mowa  
o cotygodniowym szabacie? A jeśli  
tak, to czy jego ranga spadła do sta-  
tus „cienia”?

W publikacji *The Seventh-day Ad-  
ventist Bible Commentary* czytamy:  
„Rozważany tu rodzaj szabatu wi-  
dzimy we fragmencie «są to tyl-  
ko cienie nadchodzących zdarzeń»  
(Kol 2,17). Cotygodniowy szabat  
upamiętnia wydarzenie, które na-  
stąpiło u zarania dziejów ziemi. (...)  
Dlatego «szabaty», które apostoł Pa-  
weł nazywa cieniami wskazującymi  
na Chrystusa, nie mogą dotyczyć  
cotygodniowego szabatu z czwarte-  
go przykazania, lecz muszą wska-  
zywać na ceremonialne dni odpoc-  
zynku, których wypełnieniem są  
Chrystus i Jego królestwo”<sup>1</sup>.

Sęk w tym, że takie wyjaśnienie  
to przykład błędnego koła: obec-  
ność w tekście cotygodniowego sza-  
batu zostaje wykluczona dlatego,  
że jako adwentyści rozumiemy sza-  
bat w określony sposób. Taka inter-  
pretacja pozostawia wiele do życze-  
nia. Jeśli Nowy Testament nazywa  
szabat cieniem, musimy być na to  
otwarci.

Mocniejsze argumenty na rzecz  
tezy, jakoby „szabaty” w Kol 2,16–  
17 odnosiły się do dni ceremonial-

Adwentyści to największe na świecie  
ugrupowanie, licząc nawet Żydów,  
które święci szabat. Toteż kiedy ludzie  
poważnie zastanawiają się  
nad szabatem, należy przedstawić im  
jasne biblijne nauczanie na ten temat.


nym, przedstawia adwenty-  
styczny teolog Ron du Preez w książce  
*Judging the Sabbath*. Otóż powołu-  
jąc się na figurę chiazmu stosowa-  
ną przez hebrajskich pisarzy, przy-  
wołuje tekst Oz 2,13, gdzie — jak  
uważa — coroczne święta żydow-  
skie podzielono na dwie kategorie:  
„święta” i „szabaty”.

Jeśli na potrzeby dyskusji przy-  
jmiemy, że w Kol 2,16–17 faktycz-  
nie mamy do czynienia z cotygo-  
dniowym szabatem, czy oznacza  
to, że się wypełnił, tak samo jak  
święta i nowie? Niekoniecznie.  
Kiedy w Starym Testamencie na-  
potykamy sekwencję wymienia-  
jącą święta, nowie i szabaty, nie-  
mal zawsze pojawia się ona w kon-  
tekście ofiar. W Ez 45,17 czytamy  
na przykład: „Na księciu spoczywa  
troska o składanie całopaleń, ofia-  
ry z pokarmów, ofiary z płynów  
w dni święteczne, w nowie, w sa-  
baty i we wszystkie dni uroczyste  
domu izraelskiego”. Tu i w tym po-  
dobnych tekstach występują te sa-  
me kluczowe terminy, które poja-  
wiają się w Kol 2: pokarmy, napo-  
je, święta, nowie i szabaty. Kontekst  
mówi o ofiarach.

Co zatem mógł mieć na myśli  
Paweł, pisząc w Kol 2,17 o „cie-  
niach”? Zdaniem większości bibli-

stów cienie oznaczają tu święta, no-  
wie i szabaty. Tyle że nów nie mo-  
że być „cieniem”, bo nie miał sam  
w sobie religijnego znaczenia, miał  
je wyłącznie z powodu składanych  
w ten dzień ofiar. Tymczasem cień  
musi mieć coś wspólnego z elemen-  
tem łączącym wszystkie te dni. Co  
to za element? Składane w owe dni  
ofiary.

Czy mamy jakieś inne nowotesta-  
mentowe teksty, które by popiera-  
ły pogląd, że „cień” dotyczy ofiar?  
Owszem, dwa odniesienia do cie-  
ni znajdujemy w Liście do Hebraj-  
czyków: „Nie byłby kapłanem, sko-  
ro są tu tacy, którzy składają dary  
według przepisów zakonu; służą oni  
w świątyni, która jest tylko obrazem  
i cieniem niebieskiej” (Hbr 8,4–5);  
„Albowiem zakon, zawierając w so-  
bie tylko cień przyszłych dóbr, a nie  
sam obraz rzeczy, nie może w żad-  
nym razie przez te same ofiary, nie-  
przerwanie składane rok w rok,  
przywiesić do doskonałości tych,  
którzy z nimi przychodzą. (...) To-  
też, przychodząc na świat, mówi:  
Nie chciałeś ofiar krwawych i da-  
rów, aleś ciało dla mnie przysposo-  
bił” (Hbr 10,1.5).

W okresie gdy Żydzi (a nawet  
pierwsi chrześcijanie) nadal skła-  
dali w Jerozolimie ofiary, Paweł  
uczył, że czasy składania ofiar do-  
biegły końca. Ofiary były cieniami  
czegoś lepszego, co miało nadejść  
— ciała Chrystusa, w odniesieniu  
do którego cotygodniowy szabat  
pozostaje trwałym symbolem na-  
szego zbawienia jako odpoczynku  
w Panu. 

**ANDY NASH**

[Autor jest pastorem, pisarzem i publicystą.  
Przedruk z *Adventist Review*, sierpień 2010].

<sup>1</sup> *The Seventh-day Adventist Bible Commenta-  
ry*, t. 7, s. 205–206.

# OSTATNI WRÓG



Jedne nekrologi mówią, że Bóg zabrał naszych bliskich do lepszego świata, inne tej nadziei nie wyrażają. Mimo to wszystkie przypominają, że pewnego dnia przyjdzie pora i na nas.

Swoisty nekrolog znajdujemy w 1 Kor 15,3–8. Zawiera on cztery stwierdzenia: (1) Chrystus umarł, (2) Chrystus został pogrzebany, (3) Chrystus wstał z martwych, (4) Chrystus po zmartwychwstaniu ukazał się wielu ludziom. Jezus Chrystus, nasz Stwórca i Zbawca, doskonale wie, co się dzieje, gdy ludzie umierają. W dodatku sam zaznał śmierci i za pośrednictwem Biblii może nam przekazać ważne informacje na ten temat.

## PRZYCZYNA ŚMIERCI

Bóg powiedział: istnieje możliwość, że śmierć stanie się rzeczywistością (Rdz 2,17). Szatan powiedział: nieśmiertelność jest wpisana w ludzkość (Rdz 3,4).

Po upadku człowieka w grzech śmierć stała się gorzką rzeczywistością, która wpłynęła na wszystkie istoty ludzkie (Rz 6,23).

## STAN ŚMIERCI

### Śmierć w Starym Testamencie

W Rdz 2,7 czytamy, że Bóg dał życie ciału ukształtowanemu z prochu ziemi,

które było dotąd życia pozbawione (proch + życie = istota żywa). Gdy Bóg odbiera życie, następuje powrót do poprzedniego stanu: ciało obraca się w proch (por. Koh 3,19–20).

W stanie śmierci nie ma działania. Umarli nie mają świadomości (Koh 9,5–6.10).

Śmierć przyrównana jest do snu, co wydaje się oznaczać, że (1) jest to stan nieświadomości, kiedy to umarli „spią” w prochu ziemi, oraz (2) kiedyś nastąpi przebudzenie (Dn 12,2.13).

### Śmierć a Jezus

W 1 Kor 15,3–4.20 Jezus nazwany jest „pierwiastkiem”, czyli „pierwszym spośród tych, co pomarli” (BR). A zatem Jezus również „spał”, kiedy umarł. Po ukrzyżowaniu nie poszedł prosto do Ojca, lecz spoczywał w grobie aż do zmartwychwstania (J 20,17).

### Śmierć w Nowym Testamencie

• Umarli spoczywają w grobach (J 5,28–29).

• Dawid, mąż według Bożego serca (Dz 13,22), spoczywa w grobie, nie jest z Bogiem (Dz 2,29.34).

• Tam, gdzie jest Jezus, uczniowie nie mogą od razu przyjść.

Stary Testament, Nowy Testament oraz własne doświadczenie Jezusa wskazują, że śmierć to stan nieświadomości, okreśelany mianem „snu” (zob. też J 11).

## PO ŚMIERCI

Jest też zmartwychwstanie. Wierzący otrzymają nowe ciała. Nie wiemy dokładnie, jakie one będą. Pewien pisarz porównał stare ciało do węgla, a nowe — do cudownego diamentu: oba składają się z tego samego pierwiastka, a jednak mocno się od siebie różnią (1 Kor 15,42–44).

• Dziecko Boże oczekuje zmartwychwstania (1 Kor 15,22–23).

• Jezus przygotował swoim wyznawcom mieszkania, do których trafią po Jego powrocie (J 14,1–3).

• Śmierć zostanie zniszczona. Śmierć będzie końcem tylko wtedy, jeśli moje życie nie będzie należeć do Boga (Ap 21,4).

## PRZYGOTOWANIE

Obecne życie to etap przygotowania (Ps 90,12). Etap, kiedy ustalamy właściwą hierarchię priorytetów.

W starożytnej Tesalonice znaleziono dwie inskrypcje, najprawdopodobniej z tego samego okresu. Jedna mówiła: „Nie ma nadziei”, druga — „Chrystus jest moim życiem”. Dwie inskrypcje, dwie różne filozofie życiowe: rezygnacja i pewność. A jak jest z tym u ciebie? 🌿

**EKKEHARDT MUELLER**

[Autor jest zastępcą dyrektora adwentystycznego Instytutu Badań Biblijnych przy światowej siedzibie Generalnej Konferencji w Silver Spring. Przekład z *Reflections*, biuletynu IBB].

# SŁUŻBA DIAKOŃSKA WEDŁUG ELLEN WHITE — CZ. 1

Początki diakonatu sięgają czasów apostoelskich i wiążą się z różnymi posługami w Kościele pierwotnym. Powszechnie przyjmuje się, że służbę diakońską zapoczątkowało wybranie przez apostołów siedmiu mężów, w tej liczbie Szczepana i Filipa, do pomocy dobroczynnej w jerozolimskim zborze (Dz 6,5–7). Nowy Testament wymienia z czasem również służbę diakonis, m.in. Febe (Rz 16,1). Diakoniat ma zatem podstawy biblijne. Całkowicie odmienione życie, nacechowane pobożnością, cnotliwością i moralnością, rozwagą i mądrością, a także identyfikowanie się z Bożym ludem i Jego sprawą — to tylko niektóre z przymiotów potrzebnych osobom powołanym na chrześcijańskich przywódców. Poniżej prezentujemy bezcenne spojrzenie na posługę diakonów w Kościele. Tekst, oparty na Dz 6,1–7, pochodzi z książki Ellen White pt. *Działalność apostołów*<sup>1</sup>.



**W** owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu” (Dz 6,1).

## WYZWANIE DLA ROSNĄCEGO KOŚCIOŁA

Kościół wczesnochrześcijański składał się z ludzi pochodzących z różnych klas społecznych i wielu narodowości. W czasie wylania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy „przebywali w Jerozolimie Żydzi, mężowie nabożni, spośród wszystkich ludów, jakie są pod niebem” (Dz 2,5). Pośród tych, którzy

wyznawali wiarę Hebrajczyków, zgromadzonych w Jerozolimie, byli tacy, których nazywano Grekami. Między nimi a Żydami z Palestyny od dawna panowała nieufność, a nawet wrogość.

Serca tych, którzy nawrócili się w wyniku pracy apostołów, zostały złagodzone i zjednoczone chrześcijańską miłością. Pomimo wcześniejszych uprzedzeń wszyscy oni trwali we wzajemnej zgodzie. Szatan wiedział, że jak długo ta jedność będzie istnieć, nie zdoła zahamować rozprzestrzeniania się ewangelicznej prawdy. Tak więc starał się wykorzystać dotychczasowe nawyki myślowe, w nadziei, że przez to zdoła wprowadzić do Kościoła załamek rozłamu.

Tak oto kiedy uczniów przybywało, wrogowi udało się wzbudzić

podejrzenia u tych, którzy przywykli z zazdrością patrzeć na braci w wierze i wytykać błędy duchowych przywódców. Wówczas „wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom” (Dz 6,1). Przyczyną narzekań było rzekome zaniedbywanie greckich wdów w codziennym udzielaniu pomocy. Wszelkie przejawy braku równego traktowania byłyby przeciwne duchowi ewangelii, a jednak szatanowi udało się wzbudzić podejrzenia. Należało podjąć zdecydowane działania, by usunąć każdy pretekst do niezadowolenia, aby wróg nie triumfował, doprowadzając do rozłamu wśród wierzących.

## ORGANIZACJA SKUTECZNEJ SŁUŻBY

Uczniowie Jezusa stanęli wobec kryzysu w swoim doświadczeniu. Pod mądrym kierownictwem apostołów, którzy pracowali w jedności i mocy Ducha Świętego, dzieło powierzone posłańcom ewangelii szybko się rozwijało. Kościół stale się powiększał, a ten rozwój liczebny sprawiał, że coraz więcej obowiązków spadało na barki kierujących. Żaden człowiek czy grupa ludzi nie byli w stanie ciągle dźwigać tych obowiązków tak, by nie stwarzać zagrożenia dla przyszłego powodzenia Kościoła. Zaistniała potrzeba podzielenia zadań, które wcześniej wiernie pełnione były przez niewielu. Apostołowie musieli teraz podjąć ważny krok w udoskonaleniu ewangelicznego porządku w Kościele, składając na innych część obowiązków, które dotąd dźwigali sami.

Apostołowie zwołali zebranie i kierowani przez Ducha Świętego przedstawili plan lepszej organizacji pracy Kościoła. Stwierdzili, że nadszedł czas, by duchowych przywódców mających ogólny nadzór nad Kościołem zwolnić z zadania

rozdzielania pomocy dla ubogich i tym podobnych obowiązków, aby mogli swobodnie pełnić dzieło głoszenia ewangelii. „Upatrzcie tedy, bracia, spośród siebie siedmiu mężów, cieszących się zaufaniem, pełnych Ducha Świętego i mądrości, a ustanowimy ich, aby się zajęli tą sprawą; my zaś pilnować będziemy modlitwy i służby Słowa” (Dz 6,3–4). Postąpiono zgodnie z tą radą, po czym przez modlitwę i nałożenie rąk wyznaczono siedmiu mężczyzn do pełnienia obowiązków diakonów.


## SKUTEK PODZIAŁU OBOWIĄZKÓW

Wyznaczenie siedmiu, by przejęli część dzieła, okazało się wielkim błogosławieństwem dla Kościoła. Urzędnicy ci uważnie rozważali indywidualne potrzeby, jak również ogólne sprawy finansowe Kościoła, a dzięki mądrym zarządzaniu i pobożnemu przykładowi wnieśli istotną pomoc, łącząc różne sprawy Kościoła w spójną całość.

O tym, że posunięcie to było zgodne z Bożym porządkiem, świadczą dobre efekty. „Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jerozolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę” (w. 7). To żniwo dusz było owocem większej swobody, jaką otrzymali apostołowie, jak również gorliwości i mocy przejawianej przez siedmiu diakonów. Fakt, że bracia ci zostali ordynowani do szczególnego dzieła troski o potrzeby ubogich, nie wyłączało ich z szerzenia wiary. Przeciwnie, byli oni w pełni przygotowani, by uczyć innych prawdy, i zaangażowali się w to dzieło z wielką gorliwością i powodzeniem.

Kościółowi wczesnochrześcijańskiemu powierzone zostało dzieło, którego zasięg wciąż się powiększał — dzieło ustanawiania ośrodków

światła i błogosławieństwa wszędzie, gdzie szczerzy ludzie gotowi byli poświęcić się służbie Chrystusa. Zwiastowanie ewangelii miało mieć zasięg ogólnoświatowy, a posłańcy krzyża nie mogli mieć nadziei, iż wypełnią tę ważną misję, jeśli nie pozostawaliby zjednoczeni więzami chrześcijańskiej jedności. Dzięki temu objawiali światu, że są jedno z Chrystusem w Bogu. Czy ich boski Przywódca nie modlił się do Ojca: „Zachowaj w imieniu twoim tych, których mi dałeś, aby byli jedno, jak my”? Czy nie oświadczył o swoich uczniach: „Świat ich znienawidził, ponieważ nie są ze świata, jak Ja nie jestem ze świata”? Czy nie błagał Ojca, „aby byli doskonali w jedności”, „aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” (J 17,11.14.23.21)? Ich życie duchowe i moc były zależne od ściślej więzi z Tym, który zlecił im głoszenie ewangelii.

Jedynie zjednoczeni z Chrystusem uczniowie mogli mieć nadzieję, że będzie im towarzyszyć moc Ducha Świętego, a niebiańscy aniołowie będą z nimi współdziałać. Z pomocą tych boskich czynników mieli wobec świata występować jako zjednoczeni ze sobą i zwyciężać w konflikcie, jaki musieli nieustannie toczyć przeciwko mocom ciemności. Mieli pracować w jedności, a niebiańscy posłańcy mieli otwierać przed nimi drogę. Serca ludzi miały być przygotowane na przyjęcie prawdy, tak aby wielu zostało pozyskanych dla Chrystusa. Jak długo pozostawali zjednoczeni, Kościół miał iść naprzód „piękny jak księżyc, promienny jak słońce, groźny jak hufce waleczne” (PnP 6,10). Nic nie mogło powstrzymać jego rozwoju. Kościół miał iść od zwycięstwa do zwycięstwa, wspaniale wypełniając swoją boską misję głoszenia ewangelii światu. 

<sup>1</sup> Ellen G. White *Działalność apostołów*, tłum. J. Kauc, Chrześcijański Instytut Wydawniczy „Znaki Czasu”, Warszawa 2007, s. 57–59; źródła tytuły w niniejszym artykule pochodzą od redakcji wydania amerykańskiego *Elder's Digest*.

**A**dwentyści Dnia Siódmego to dość specyficzny Kościół. Uważamy się za eschatologiczną resztkę z biblijnego prorocstwa (Ap 12,17), co czyni nas wyjątkowym ugrupowaniem, powołanym z ciemności do cudownej społeczności z Bogiem (1 P 2,9). Wierzimy też, że naszą rolą jest przywrócić światu wszystkie biblijne prawdy oraz kult Boga jako Stwórcy i Odkupiciela świata (Ml 3,23–24; Iz 58,12–14; Ap 14,6–12). A jednak mimo ogromnych nakładów czasu, środków i wiedzy Adwentyści Dnia Siódmego wciąż muszą mierzyć się z wielkimi wyzwaniem. Istnieje wiele zewnętrznych zagrożeń dla Kościoła i jego misji, ale żadne nie jest tak niebezpieczne, jak to z wewnątrz.

## DWA WYZWANIA

W Liście Efezjan apostoł Paweł wspomina o dwóch wyzwaniach, jakie cały czas stoją przed Bogiem i Jego ludem. Dla Boga wyzwaniem jest zrealizować odwieczny cel uratowania zgubionej ludzkości (Ef 1,4–5). Dla Bożego ludu, czyli Kościoła, wyzwaniem jest oczekiwać na powrót Chrystusa, wiodąc jednocześnie dynamiczne życie chrześcijańskie (Ef 1,14; 4,30). Drugie z tych wyzwań jest szczególnie ważne w świetle narastającej w czasach końca wrogości szatana i jego zastępów w stosunku do Kościoła (Ef 6,12).

## KOSMICZNE WYZWANIA

W Ef 1–3 apostoł eksponuje wyzwania na kosmiczną skalę, polegające na odkupieniu poszczególnych

osób, które tworzą ciało Chrystusa, w myśl odwiecznego planu zbawienia (Ef 2,8–9). Podkreślono tu ogromny dar zbawienia jako wyłącznie Boży akt. Aby nas ocalić, Bóg przez Jezusa Chrystusa (Ef 1,4,7) podjął najwyższe ryzyko. I nie uczynił tego po fakcie, lecz w swej boskiej mądrości już zawniesił plan odkupienia rodu ludzkiego (Ef 1,4). W Jezusie Bóg przebaczył nam (Ef 1,7b–8), wybawiając nas z niewoli grzechu (por. Hbr 2,14). Podstawą naszego odkupienia i odpuszczenia grzechów — tak świadomych, jak przypadkowych — jest Boża łaska, nie nasze dobre uczynki (Ef 1,7).

## PRAKTYCZNE WYZWANIA

Rozdziały Ef 4–6 koncentrują się na praktycznych wyzwaniach, jakie stoją przed poszczególnymi wierzącymi jako odbiorcami chwalebnej łaski Bożej (Ef 2,10). Paweł przekonuje, że niezastąpiona zbawcza łaska Boża jest fundamentem posłuszeństwa. Akcentuje kilka wyraźnych konieczności jako ciągłych wyzwań dla chrześcijanina. Oto one:

**1. Wzrastanie w Chrystusie.** Wzrostu duchowego nie da się niczym zastąpić. Gdy za sprawą nieba życie chrześcijanina nabiera sensu i znaczenia (Ef 1,3,20; 2,6; 3,10), ma to być życie na ziemi użyteczne. Praktyczne chrześcijaństwo realizuje Boże cele na ziemi, uzdalnia wierzących do usługiwania sobie nawzajem, przyczynia się do jedności i dojrzałości Kościoła

(Ef 4,1–16). Niczym osoby szykujące się do drogi, jesteśmy wzywani przez Boga do prowadzenia życia godnego naszego powołania (Ef 4,1), a nie takiego jak osoby Boga nie znające (Ef 4,17–32). Jako dzieci światłości (Ef 5,8), musimy wzrastać w pokorze, cierpliwości, wzajemnej miłości i jedności Ducha (Ef 4,2–3). Brak wzrastania w dojrzałości skutkuje marazmem i duchową śmiercią. Nasza porażka zasmuca Boga (Ef 4,29–32).

**2. Przykładowe życie.** Owszem, świat choruje na grzech, niesprawiedliwość i okrucieństwo, ale chrześcijanie nie czekają na rozwiązania, tylko sami je znajdują! Czyż jest na to lepszy patent niż dawanie przykładu swoim życiem? Jeśli ludzie nie zobaczą czynów popierających nasze słowa, to ewangelia, którą głosimy, nie odniesie większego skutku. Paweł wzywa, żebyśmy naśladowali Boga i chodzili w miłości z Jezusem jako naszym wzorowym przykładem (Ef 5,1–2). Taka miłość wymaga, aby ustały pośród nas wszelkie formy zła, jak seksualna nieczystość, chciwość, błazeńska mowa czy nieprzyzwoite żarty (Ef 5,3–4). Jako nowonarodzeni chrześcijanie winniśmy przynosić owoce dobroci, sprawiedliwości i prawdy (Ef 5,8–9) i każdą okazję jak najlepiej wykorzystywać do budowania ciała Chrystusa (Ef 5,16–21).

**3. Szczęśliwe życie rodzinne.** W dobie nasilającego się kryzysu małżeństwa Bóg powołuje nas do obrony tej instytucji. Żony wzywane są do szanowania mężów i podporządkowania się im, tak jak Kościół podporządkowany jest Chrystusowi (Ef 5,22–24). Mogłoby się wydawać, że to dużo, ale jeszcze

# LIST DO EFEZJAN: ESCHATOLOGICZNE WYZWANIA DLA ADWENTYSTÓW

więcej Bóg oczekuje od mężów. Paweł poucza ich mianowicie, by tak miłowali żony, jak Chrystus umiłował Kościół i wydał zań samego siebie (Ef 5,25–32). Napomnienie to dotyczy małżeńskiej jedności, miłości i oddania spod znaku „póki śmierć nas nie rozłączy”. W Ef 6,1–4 apostoł poucza dzieci, żeby słuchały, czciły i szanowały rodziców. Oto sekret długowieczności, pomyślności i spełnienia. Rodzice z kolei nie powinni pobudzać dzieci do gniewu (Ef 6,4). Niestety, niektórzy rodzice są dla dzieci przeszkodą na drodze do zbawienia. Nie biorą przykładu z miłości Chrystusa, składają cześć obietnicy, używają obraźliwego lub poniżającego języka, faworyzują któreś dziecko, mają wygórowane oczekiwania i nie pozwalają dzieciom rozwijać się w normalnym tempie. Takie zachowania często trwale okaleczają psychikę dziecka.

**4. Promowanie równości i sprawiedliwości.** Adwentyści Dnia Siódmego powinni bardziej niż inny Kościół iść w awangardzie promowania równości i sprawiedliwości w traktowaniu ludzi. Nawet adwentyści ulegają ludzkiej naturze i dyskryminują mniejszości ze względu na narodowość, rasę czy płeć. Pawłowe upomnienie (dotyczące wszystkich szczybli Kościoła jako ciała Chrystusa) ma sprawić, że nasze praktyki będą spójne ze wspianymi, drogocennymi prawdami, które wyznajemy. Pracownicy mają wykonywać swoje obowiązki, mając z tyłu głowy, że podlegają wyższemu autorytetowi — Chrystusowi — a nie tylko po to, by zadowolić ludzi (Ef 6,5–8). Również pracodawcy ostrzegani są, by traktować podwładnych z szacunkiem i nie gro-

zić im, bo sami też są podwładnymi Boga i pewnego dnia zdadzą przed Nim sprawę (Ef 6,9).

**5. Zwycięskie życie.** Zwycięstwo, wielki cel chrześcijańskiego życia, należy do nas, gdy mamy na sobie Chrystusową zbroję prawdy, sprawiedliwości, wiary, zbawienia i gotowości zwiastowania, a także gdy stoimy na gruncie Słowa (Ef 6,10–20). Nie zawsze będzie nam łatwo wieść zwycięskie życie. Ellen White zauważa następujące cechy osób, które odnoszą zwycięstwo w Chrystusie:

„Kiedy religię Chrystusową traktuje się z najwyższą pogardą, a Jego prawo najbardziej depcze, nasz zapał winien być najgorętszy, a nasza odwaga i stanowczość — niezachwiane. Stawanie w obronie prawdy i sprawiedliwości, gdy większość zostawia nas samych, tocenie bitew Pana, gdy na placu boju zostaje niewielu wojowników — oto nasz sprawdzian. Kiedy inni okazują chłód, my musimy okazać ciepło, kiedy inni tchórzą, my musimy być dzielni, kiedy inni dopuszczają się zdrady, my musimy zachować wierność”<sup>2</sup>.


„Ci, którzy chcą być zwycięzcami, powinni dobrze przerachować koszty zbawienia. Silne ludzkie namiętności trzeba ująć w szranki, puszczonej samopas wolę — poddać Chrystusowi. Chrześcijanin musi mieć świadomość, że nie należy sam do siebie. Będzie musiał odeprzeć pokusy i stoczyć boje z własnymi skłonnościami, albowiem Bóg nie przyjmuje połowicznej służby. Obłudą jest dla Niego obrzydliwością. Naśladowca Chrystusa musi kroczyć przez życie, wiarą widząc Niewidzialnego. Chrystus dla takiego

człowieka będzie najcenniejszym skarbem, będzie dlań wszystkim”<sup>3</sup>.

## REFLEKSJA

Niezasłużone przywileje, jakimi Bóg nas obdaruje, wiążą się z wielką odpowiedzialnością. Refleksja nad naszą duchową drogą jest niezbędnym elementem odpowiedzialnego szafarstwa. Powinniśmy postawić sobie następujące pytania:

- Czy każdego dnia wzrastamy w Chrystusie?
- Czy nasze życie odzwierciedla życie Jezusa?
- Czy wieczna miłość Boża pozytywnie oddziałuje na nasze więzi rodzinne?
- Czy stosujemy w praktyce zasady równego i sprawiedliwego traktowania ludzi?
- Czy jesteśmy zwycięzcami w Chrystusie?

Wydaje się oczywiste, że List do Efezjan wykracza poza epokę, w której żył apostoł Paweł, i dotyczy każdego dziecka Bożego w dzisiejszych czasach. Owoc żywego doświadczenia z Chrystusem będą znakomitym wskaźnikiem zbawiennej więzi z Bogiem. Choć stale będziemy się mierzyć z różnymi wyzwaniem, nasze przemienione niebiańską łaską życie chrześcijańskie musi pozostać doświadczeniem nieustannej wiary w Boga i Bogu aż do przyjścia Pana. Oby było to naszym udziałem! 

### LIMONI MANU O’UIHA

[Autor mieszka w Palmerston North w Nowej Zelandii].

<sup>1</sup> A. J. Schuler, *How to Lead by Example: Ten Rules for Working and Living*, Schuler Solutions (dostęp 27 VII 2009). <sup>2</sup> Ellen G. White, *Testimonies for the Church* (Mountain View, CA: Pacific Press, 1882), t. 5, s. 136. <sup>3</sup> Ellen G. White, *God’s Amazing Grace* (Washington, DC: Review and Herald, 1973), s. 271.

# ŚWIATOPOGŁĄD Z PERSPEKTYWY WIELKIEGO BOJU

**B**ędę opiewał zawsze dzieła łaski Pana! Ustami swymi będę głosił przez wszystkie pokolenia wierność twoją. Rzekłeś bowiem: Łaska trwać będzie na wieki. Jak niebiosa utwierdziłeś wierność swoją” (Ps 89,2–3).

„Znając wszystkie fakty dotyczące wielkiego boju, cały wszechświat — zarówno wierni, jak i zbuntowani — powie jednomyślnie: «Sprawiedliwe są drogi twoje, Królu narodów!»”<sup>1</sup>.

W dzisiejszej dobie wiele się mówi o światopoglądach w kontekście polityki, mediów, szkolnictwa i ogólnie w debacie publicznej. Każdy z nas podpisuje się pod jakimś światopoglądem: to jedno łączy wszystkich bez względu na różnice przekonań. Z naszych badań wynika, że mało pisze się o świa-

topoglądzie z perspektywy adwentyistów dnia siódmego, toteż w serii pięciu artykułów przyjrzymy się światopoglądom w świetle wielkiego boju.

Pierwszym pytaniem, na jakie próbuje dać odpowiedź każdy światopogląd, jest pochodzenie prawdy. Pierwszym, bo z odpowiedzi na nie wynikają odpowiedzi na wszystkie inne najważniejsze pytania. Źródło prawdy służy nam za przewodnika po wszystkich przestrzeniach życia. A zatem — skąd pochodzi prawda? W J 17,17 widzimy, jak Jezus modli się do Boga Ojca słowami: „Słowo twoje jest prawdą”. Dla osób o biblijnym światopoglądzie wyznacznikiem prawdy będzie Słowo Boże. Apostoł Paweł pisze, że „wszelkie (...) Pismo jako od Boga natchnione jest pożytecz-

ne do nauczania, do przekonywania, do upominania, do kształtowania w sprawiedliwości” (2 Tm 3,16). Patrząc na rzeczywistość przez pryzmat Biblii, otrzymujemy odpowiedzi na fundamentalne pytania światopoglądowe i zaczynamy lepiej rozumieć samego Boga. „Aby myśleć po Bożemu, trzeba myśleć Pismem Świętym”<sup>2</sup>.

W Słowie Bożym mamy do czynienia z metanarracją, która obrazuje dzieje świata. Możemy znaleźć w niej odpowiedzi na wszystkie zasadnicze pytania światopoglądowe. Historie z dzisiejszych książyek i filmów są echem wielkiej opowieści znanej z kart Pisma Świętego. Od *Opowieści z Narnii*, przez *Gwiezdne wojny*, po superbohaterów z uniwersów DC i Marvela — wszędzie obecne są elementy hi-

storii, którą adwentyści określają mianem „wielkiego boju”. Zarówno chrześcijan, jak niechrześcijan ciągnie do metanarracji o wielkim boju między Bogiem a szatanem, która notabene pojawia się w naszych dziełach i utworach. Koniec końców, jak pokazuje Biblia, historia świata jest wpisana w nasze serca i umysły.

Jak zauważa Herbert Douglas, historia ta jest szczególnie ważna dla wyznawców Kościoła Adwentyistów Dnia Siódmego: „Dla Adwentyistów Dnia Siódmego wielki bój to prymarna koncepcja uspoijnająca wszystkie wątki w Biblii. Przekracza ona stare jak świat różnice, które od wieków dzielą Kościoł chrześcijański. Przynosi pokój teologicznym adwersarzom, którzy dowodzone w zapamiętaniu prawdy zaczynają nagle widzieć w nowym, harmonijnym świetle. (...) Specyfika adwentyzmu polega na tym, że świetnie rozumie centralne przesłanie Biblii, którym rządzi doniosła, nadrzędna zasada wątku wielkiego boju”<sup>3</sup>.

Podobnego zdania jest John C. Peckham: „Ogólnie biorąc, idea kosmicznego konfliktu pomiędzy Bogiem a szatanem nie jest wcale wyjątkowa dla adwentyistycznego myślenia, niemniej pełni wyjątkowo kluczową rolę w adwentyistycznej teologii. Zapewnia zręby, dzięki którym wiele adwentyistycznych doktryn nabiera sensu”<sup>4</sup>.

Widzimy, że temat wielkiego boju rozgrywa się wszędzie wokół nas, służąc dla wszechświata jako metanarracja. Kiedy czytamy Biblię, dostrzegamy, że historia ta składa się z czterech aktów: stworzenia, upadku, odkupieniu i stworzenia na nowo<sup>5</sup>. Teologia adwentyistyczna bazuje na tej właśnie historii, ponadto narracja ta znajduje się w większości pism Ellen White. Joseph Battistone zauważa: „Temat wielkiego boju między Chrystusem a szatanem jest bez wątpienia centralnym i najważniejszym tematem w pismach Ellen White”<sup>6</sup>. Najwyraźniej narracji tej nie sposób zignorować.

Ellen White wskazuje, że myślą tą przesiąknięte jest całe Słowo Boże: „Głównym wątkiem Biblii, wokół którego ogniskują się wszystkie inne, jest plan odkupienia, przywrócenia ludzkiej duszy obrazu Boga. Od pierwszej iskierki nadziei obecnej w obietnicy, którą złożył w Edenie, po ostatnią, cudowną obietnicę Księgi Apokalipsy: «I oglądać będą jego oblicze, a imię jego będzie na ich czołach» (Ap 22,4) — esencją każdej księgi biblijnej, każdego ustępu jest rozwinięcie wspólnego motywu wywyższenia człowieka oraz potęgi Boga, «który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa» (1 Kor 15,57). Przed tym, kto wychwyci ten wątek, otworzy się bezkresne pole wiedzy do zgłębiania. Oto klucz do całej skarbnicy Słowa Bożego”<sup>7</sup>.

W następnych artykułach przyjrzemy się dokładniej czterem aktom dramatu wielkiego boju i zobaczymy na gruncie Pisma Świętego, w jaki sposób wątek ten udziela odpowiedzi na najbardziej nurtujące nas pytania.

**S. JOSEPH KIDDER  
& KATELYN CAMPBELL**

[S. Joseph Kidder jest wykładowcą chrześcijańskiej misji i uczniostwa w Seminarium Teologicznym Adwentyistów Dnia Siódmego w Berrien Springs. Katelyn Campbell studiuje na kierunkach teologia i praca socjalna w Seminarium Teologicznym Adwentyistów Dnia Siódmego w Berrien Springs].

<sup>1</sup> Ellen G. White, *Wielki bój*, Warszawa 2011. <sup>2</sup> Richard L. Mayhue, „Cultivating a Biblical Mindset”, w: *Think Biblically!*, ed. John MacArthur (Wheaton, IL: Crossway Books, 2003), s. 43. <sup>3</sup> Herbert E. Douglas, „The Great Controversy Theme: What It Means to Adventists”, w: *Ministry*, December 2000. <sup>4</sup> John C. Peckham, „Great Controversy Issues”, w: *God's Character and the Last Generation*, ed. Jiří Moskali and John C. Peckham (Nampa, ID: Pacific Press, 2018), s. 16. <sup>5</sup> Niektórzy mogliby tu użyć terminu „odnowa” czy „restytucja”. Tę poczworną perspektywę można znaleźć w wielu chrześcijańskich kręgach. Podobną perspektywę widzimy u adwentyistycznego teologa Jiří Moskali w książce *Back to Creation: Toward a Consistent Adventist Creation—Fall—Re-Creation Hermeneutic (Biblical-Theological Reflections on Basic Principles of Biblical Hermeneutics Applied to the Ordination of Women)*, Theology of Ordination Study Committee (Baltimore, MD, July 22–24, 2013), [www.adventistarchives.org/back-to-creation.pdf](http://www.adventistarchives.org/back-to-creation.pdf). <sup>6</sup> Joseph Battistone, „Ellen G. White's Central Theme”, w: *Ministry*, October, 1975. Battistone przekonuje, że wielki bój jest również tematem przewodnim przypowieści Jezusa; zob. Joseph J. Battistone, „The Great Controversy Theme in Jesus' Parables”, w: *Ministry*, October, 1976. <sup>7</sup> Ellen G. White, *Education* (Nampa, ID: Pacific Press, 1903), s. 125–126.

# KSIĘGA POWTÓRZONEGO PRAWA 22,5

**F**ragment, o który pytasz, brzmi: „Kobieta nie będzie nosiła ubioru męskiego, a mężczyzna nie ubierze szaty kobiecej, gdyż obrzydliwością dla Pana jest każdy, kto to czyni”.

Większość komentatorów interpretuje to zarządzenie pod kątem praktykowanego przez ościenne ludy transwestytyzmu. Uważa się, że w kananejskich rytuałach płodności wymiana ubrań między płciami miała wpływać na urodzajność ziemi. Choć mocne dowody na praktyki tego typu nie istnieją, wiemy, że w jednym ze starożytnych dokumentów boginię Anat opisano jako zachowującą się i ubierającą jak mężczyzna.

Bardziej konkretne dowody obrzędowego transwestytyzmu odnajdujemy w kulcie babilońskiej bogini Ishtar. Wierziono, że przez zmianę ubioru męskiego na damski i odwrotnie dokonuje się rytualna zmiana płci; niekiedy dokonywano też kastracji.

Również u Hetytów występowały ceremonie, w których wyraźnie praktykowano transwestytyzm. Dotyczyły jedynie mężczyzn i miały na celu usunięcie z mężczyzny kobiecości i przywrócenie mu męskości. Inni badacze widzą w tym biblijnym przepisie nakaz trzymania się z dala od rytualnych praktyk homoseksualnych, które występowały u pogan.

Tak wyglądają próby ustalenia tła kulturowego tego biblijnego zakazu. Uczeń, jak widać, nie są zgodni, jaką konkretnie kulturową lub ceremonialną praktykę miał na my-

Czy tekst Pwt 22,5 jest aktualny dla chrześcijan i ich stylu życia? Jeśli nie, to dlaczego? Jeśli tak, to z czym się to wiąże?

śli pisarz biblijny. Nie pierwszy raz widzimy, że koniec końców to sam tekst biblijny ma ostateczne słowo w kwestii tego, co oznacza.

Po pierwsze, należy zauważyć, że zakaz ten został precyzyjnie sformułowany: „Kobieta nie będzie nosiła ubioru męskiego”. Nacisk położono na strój, który odróżnia mężczyznę od kobiety. We fragmencie mówiącym, że mężczyzna „nie ubierze szaty kobiecej”, hebrajski wyraz *simla* (‘peleryna, okrycie’) odnosi się do prostokątnego kawałka materiału używanego jako peleryna lub narzutka. Mężczyźni też nosili takie okrycie, tyle że, jak podają znawcy przedmiotu, u kobiet wykonane ono było z delikatniejszych i barwniejszych materiałów i miało charakterystyczne ozdoby.

Po drugie, kontekst stanowi zbiór praw dotyczących różnych ludzkich działań, co wydaje się podkreślać szacunek do innych osób oraz ich cech, a także szacunek do natury. Łączącym to wszystko elementem jest być może poszanowanie społecznego i naturalnego porządku zaprowadzonego przez Boga. Kontekst nie mówi w ogóle o pogańskich obrzędach.

Po trzecie, podano powód takiego zakazu: „Obrzydliwością

dla Pana jest każdy, kto to czyni”. To w tych słowach niektórzy dopatrują się odniesienia do rytuałów. Słowo „obrzydliwość” jest używane w innych miejscach w odniesieniu do pogańskich praktyk religijnych nie akceptowanych przez Boga. Ale też bywa używane do określenia zachowań społecznych, które Bóg uważa za odrażające (zob. Pwt 24,4; 25,16), i najwyraźniej z tym właśnie przypadkiem mamy do czynienia w Pwt 22,5.

Wydaje się, że rozważany przepis nie jest uwarunkowany starożytnymi względami kulturowymi, które są dla nas w tym kontekście bez znaczenia, ale opiera się na bardzo aktualnej dla chrześcijan zasadzie: Bóg jest Bogiem porządku i aby utrzymać zaprowadzony przez siebie ład, zakreślił granice w stworzeniu.

Podział na mężczyzn i kobiety zapoczątkowano przy stworzeniu, gdy rodzaj ludzki określono jako „mężczyznę” i „kobietę”. Wszystko, co podział ten zmienia, ma zostać odrzucone. W kontekście życia codziennego Izraelitów byłoby to odrzucenie transwestytyzmu obecnego w pogańskich obrzędach. Reguły tej jednak nie należy ograniczać wyłącznie do tamtego kulturowego przejawu, gdyż bazuje ona na czymś głębszym — na porządku stworzenia.

Zasada ta z pewnością jest wciąż aktualna. Każdy chrześcijanin winien ubierać się w taki sposób, aby zachować różnice między płciami. Szczegóły wdrażania tego prawidła w naszym różnorodnym świecie mają być ustalone na linii wierzący — Bóg. Chociaż społeczeństwo określa sposób, w jaki się ubieramy, chrześcijanin powinien wybierać z tej oferty takie stroje, które pozostają w zgodzie z biblijnymi wartościami.

**ÁNGEL MANUEL RODRÍGUEZ**

[Autor jest emerytowanym pastorem, profesorem i teologiem. Pełnił funkcję dyrektora adwentystycznego Instytutu Badań Biblijnych przy światowej siedzibie Generalnej Konferencji w Silver Spring].

**P**raktyczna i zwięzła forma *Podręcznika uczniostwa* będzie wielkim błogosławieństwem zarówno dla nowych, jak i wieloletnich członków Kościoła. Co za wspaniały materiał edukacyjny, utwierdzający członków Kościoła adwentystycznego w wierze, a jednocześnie mobilizujący ich do działalności ewangelizacyjnej!

**Ted N.C. Wilson**  
przewodniczący Generalnej Konferencji  
Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego

\* \* \*

**P**odręcznik *ucznio*stwa jest praktycznym przewodnikiem dla nowo nawróconych. Uczy, jak mogą wzrastać w Chrystusie, oraz daje zrozumienie stylu życia i obyczajowości Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. Ten prosty w użyciu podręcznik dla nowo nawróconych ukazuje biblijną podstawę siły w wierze i świadczenia o Chrystusie w mocy Ducha Świętego.

**Mark Finley**  
międzynarodowy ewangelizator

\* \* \*

**P**odręcznik *ucznio*stwa jest mocnym narzędziem ewangelicznego zlecenia „czynienia ludzi uczniami”. Jest wyważony i bardzo praktyczny. Mam nadzieję, że stanie się szeroko dostępny dla całego Kościoła i będzie pomagał liderom i wyznawcom w spełnianiu wielkiego ewangelizacyjnego zlecenia naszego Pana.

**Jerry Page**  
sekretarz Stowarzyszenia Kaznodziejskiego  
Generalnej Konferencji Kościoła  
Adwentystów Dnia Siódmego

\* \* \*

**N**igdy nie czytałem nic lepszego na temat uczniostwa niż *Podręcznik uczniostwa*. Jego układ, kompleksowość, wierność Biblii oraz przejrzystość są godne podkreślenia. Jednak największą zaletą jest treść. Nie pominięto w nim niczego, co składa się na prawidłowe uczniostwo adwentystów dnia siódmego. Każdy adwentysta powinien go przeczytać i praktykować to, co w nim zawarto. Osobisty rozwój duchowy i rozwój liczebny Kościoła staną się wówczas trwałą rzeczywistością. Bóg pobłogosławi wszystkich, którzy będą stosować przedstawione w nim pouczenia.

**Mario Veloso**  
były wicesekretarz Generalnej Konferencji  
Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego

# Podręcznik ucznio

dla członków  
*Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego*



**C**enne informacje i praktyczne pouczenia podane w *Podręczniku uczniostwa* przygotują Kościół do zaangażowania w radosne doświadczenie misji czynienia uczniami kolejnych bliźnich. Mam nadzieję, że czytając tę nową publikację, odczujesz w sercu i umyśle przekonujący wpływ Ducha Świętego, co skłoni cię, byś stał się żywym ogniem w wielkim łańcuchu uczniostwa przedstawionym w Mt 28,19–20.

**Guillermo Biaggi**  
wiceprzewodniczący Generalnej Konferencji  
Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego

\* \* \*

**N**iewiele książek przedstawia tak przejrzystie, praktycznie i starannie jak *Podręcznik uczniostwa*, co znaczy wypełniać wielkie zlecenie głoszenia światu ewangelii. Jeśli pragniesz zrozumieć misję Kościoła i prawdziwe uczniostwo, koniecznie przeczytaj tę książkę.

**Robert Costa**  
wicesekretarz Stowarzyszenia Kaznodziejskiego  
i koordynator światowej ewangelizacji i wzrostu Kościoła  
Generalnej Konferencji Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego

\* \* \*

Publikacja dostępna w wersji elektronicznej oraz papierowej w diecezjach Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego. W sprawie zamówień należy się kontaktować z biurami diecezji. Wydawca: Wydawnictwo „Znaki Czasu”, Warszawa 2020.

# POMOCE DLA LIDERÓW KOŚCIOŁA\*



## Seminarium pt. „Bóg Syna dał”

Seria 3 wykładów biblijnych. Omawia zagadnienie komercjalizacji tzw. świąt Bożego Narodzenia, opisuje związane z nim tradycje i zwyczaje, szuka odpowiedzi na pytanie, czy Kościół może ustanawiać święta. Omawia biblijne przesłanki dot. daty narodzin Jezusa, najważniejsze prorocтва związane z przyjściem Zbawiciela na świat, przybliża ewangeliczne okoliczności narodzin Jezusa, odpowiada na pytanie, jak doniosłe znaczenie dla współczesnych chrześcijan ma fakt narodzin Mesjasza.

Materiał do pobrania ze strony: <https://adwent.pl/spotkania-bog-syna-dal/>  
Wkrótce dostępne będą też krótkie nagrania przygotowane przez Głos Nadziei na podstawie tego seminarium.

Seminarium przeprowadzone w zborach: Warszawa Centrum, Bydgoszcz.



## Seminarium pt. „Weźmiecie Jego moc!”

Seria 3 wykładów biblijnych

SESJA PIERWSZA: • każdy ma jakiś talent • uczniowie Chrystusa to nie kibice, ich miejsce jest na boisku • przypowieść o talentach • talent, sprawa wielkiej wagi • gra w zespole • każdy element jest ważny • nie może ciebie zabraknąć. SESJA DRUGA: • sfrustrowani chrześcijanie • czym są dary Ducha • największy dar: miłość • owoc Ducha • nieustająca łaska i odpowiedzialność • doskonałe dary dla niedoskonałych ludzi • cel darów duchowych. SESJA TRZECIA: • rodzaje darów duchowych • omówienie poszczególnych darów • jak rozpoznać swoje dary duchowe • wyzwania związane z posiadaniem darów • zagrożenia • znajdź swoje miejsce w drużynie!

Materiał zawiera konspekty poszczególnych sesji, materiały do dyskusji i studium w grupach, ankiety dla uczestników pomocne w odkrywaniu osobistych darów, filmy nagrane przez Głos Nadziei na bazie tego materiału.

Materiał do pobrania ze strony: <https://adwent.pl/seminarium-wezmiecie-jego-moc/>

Seminarium przeprowadzone w zborach: Łódź Widzew, Gdynia.



## Seminarium pt. „Tajemnice Boskiej natury”

Seria 7 wykładów biblijnych: (1) Bóg, którego nikt nigdy nie widział. (2) Złożona jedność. (3) Progres Bożego samoobjawienia. (4) „Słowo stało się ciałem”. (5) Niebiański Poczyciel. (6) Złożoność natury Boga. (7) Trójca i Adwentysty Dnia Siódmego. Seria w sposób przystępny przedstawia trudności, jakie wiążą się z przemyśleniami nt. natury Boga, ukazuje zakres biblijnego samoobjawienia się Boga, ostrzega przed spekulacjami i herezjami. W serwisie YouTube dostępne są nagrania zrealizowane na terenie zboru Łódź Widzew:

- (1) <https://www.youtube.com/watch?v=LQoCui0q8cE>
- (2) <https://www.youtube.com/watch?v=jXMwUkVnNHGk>
- (3) [https://www.youtube.com/watch?v=74WUspJ\\_Hg8](https://www.youtube.com/watch?v=74WUspJ_Hg8)
- (4) <https://www.youtube.com/watch?v=LT8dUdGHyHE>
- (5) <https://www.youtube.com/watch?v=keuFlwZ1HMG>
- (6) <https://www.youtube.com/watch?v=a-agmAxK7o>
- (7) wykład ma charakter wewnętrzkościelny i nie został nagrany do celów upowszechniania na YT.

Materiały źródłowe (prezentacje PowerPoint, grafiki, materiały reklamowe itd.) w najbliższym czasie będą dostępne na stronie [www.adwent.pl](http://www.adwent.pl) w zakładce SEKRETARIAT KOMUNIKACJI I MEDIÓW.

Seminarium przeprowadzone w zborach: Warszawa Centrum i Łódź Widzew.



## Seminarium pt. „Nadzieja silniejsza niż śmierć”

Seria 4 wykładów biblijnych: (1) Stworzeni tylko do życia — czy wieczność jest tylko mrzonką? (2) Imperium śmierci — dlaczego grzech zabija? (3) Niebo, piekło, czyściec — fakty i mity na temat losu duszy. (4) Dzień, w którym umarła śmierć — Chrystus żyje! Materiał szczegółowo omawia zagadnienia dot. natury człowieka, definiuje biblijne znaczenie określeń: „duch”, „dusza”, zawiera krytykę popularnych poglądów nt. piekła i czyścica, koncentruje się na nadziei zmartwychwstania. W serwisie YouTube dostępne są nagrania dokonane na bazie tego materiału przez Głos Nadziei:

- (1) <https://www.youtube.com/watch?v=Ebn9HPgnoA>
- (2) <https://www.youtube.com/watch?v=3FXapE7E8eY>
- (3) <https://www.youtube.com/watch?v=14-oHxFvu70>
- (4) <https://www.youtube.com/watch?v=W15MacLP9AA>

Materiały źródłowe (prezentacje PowerPoint, grafiki, materiały reklamowe itd.) w najbliższym czasie będą dostępne na stronie [www.adwent.pl](http://www.adwent.pl) w zakładce SEKRETARIAT KOMUNIKACJI I MEDIÓW.

Seminarium przeprowadzone w zborze w Jaworzu.

**ZBIGNIEW MAKAREWICZ**

[Autor seminariów jest duchowym adwentystycznym oraz dyrektorem Sekretariatu Misji przy Zarządzie Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w RP.]

\*Seminarium przeznaczone są do użytku wewnętrznego Kościoła.

# OGÓLNOPOLSKA EWANGELIZACJA NET 2021



## TRZY KOSMICZNE PRZESŁANIA OSTATNI KONFLIKT NA ZIEMI

„Witajcie! Nazywam się Mark Finley. Od pięćdziesięciu lat na całym świecie dzielę się pełnym nadziei przesłaniem Chrystusa zawartym w Księdze Apokalipsy. Księga ta przemawia do dzisiejszego pokolenia z pewnością i nadzieją. Jeśli pragniecie z większą ufnością patrzeć w przyszłość, przyłączcie się do nas w serii wykładów zatytułowanej TRZY KOSMICZNE PRZESŁANIA. Są to wykłady zmuszające do myślenia. Mówimy w nich o znamienu bestii, nadchodzącym kryzysie, ale także o nadziei. Te wykłady pomogą wam przygotować się na to, co ma się wydarzyć. Nie przegapcie żadnego z nich!”



MARK FINLEY jest mówcą programu TRZY KOSMICZNE PRZESŁANIA, prezenterem telewizyjnym, autorem książek oraz międzynarodowym ewangelizatorem.

**PREMIERA POLSKIEJ WERSJI JĘZYKOWEJ: III dekada stycznia 2021**

